Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr. ABC 10 gr.

PR

ABC
NOWINY CODZIENNE

„POTRZEBA NAM WIELKICH LUDZI. MYSLI O NICH RODZIC SIĘ MUSZĄ PRZY GŁĘBSZEJ UPRAWIE DUSZ, PRZYŚWIECAĆ WAŻNEMU DZIEŁU WYCHOWANIA PUBLICZNEGO; ALE DZIEŁO TO MUSI SIĘ OPIERAĆ NA ŚWIADOMEM WYTWARZANIU LICZNYCH ZASTĘPÓW LUDZI ŚREDNICH, WARTOŚCIOWYCH. CZŁOWIEK ZAŚ ŚREDNI, KTÓRY MOŻE ZAPEWNIĆ TRWANIE NASZEJ EGZYSTENCJI, MUSI MIEĆ ZASADNICZY TYP CZŁOWIEKA WIELKIEGO".

Zygmunt Wasilewski — „Przegląd Wszechpolski", r. 1922

Nr. 272 Warszawa, wtorek 22 września 1936 r. Rok XI

Sensacyjne informacje prasy paryskiej o p. Bastid
Obrońca Boussaca, czy przedstawiciel Francji
Nie wiemy co o tym myśleć!

PARYŻ, 21. 9. (tel. wł.). Tygodnik „Je suis partout" przynosi dziś wiadomości o celach podróży francuskiego ministra handlu i przemysłu p. Bastid do Polski. Ostatecznym celem tej wizyty miało być nawiązanie ściślejszych niż dotychczas stosunków między polskim i francuskim światem gospodarczym i omówienie warunkowo ewentualnej pomocy francuskiej dla Polski.

Podkreśla się jednak z naciskiem, że p. minister Bastid m. in. specjalnie starał się o uregulowanie pewnych spornych spraw gospodarczych między Polską, a Francją, a więc przede wszystkim sporem o Zakłady Żyrardowskie i sprawą Elektrowni miejskiej w Warszawie, której losy, jak wiadomo, zostały już przez sądy polskie przypieczętowane.

W sferach gospodarczych mówi się o tym, że jakkolwiek p. minister Bastid nie uzyskał w tych sprawach żadnych dalej idących przyrzeczeń, jednakże możliwym jest rozstrzygnięcie obu tak jątrzących przyjaźń polsko - francuską sporów w sposób sprawiedliwy, pomyślny dla interesów obu stron.

Wiadomość tę, o ile odpowiada ona rzeczywistości, należy przyjąć z prawdziwym zdumieniem. Czy możliwe jest prowadzenie jakichkolwiek rozmów z byłymi koncesjonarjuszami Elektrowni warszawskiej, którzy zgodnie z prawomocnymi wyrokami sprawiedliwości, żadnych praw do niej już nie mają?

Kiedyż wreszcie przyjeżdżać będą do Polski przedstawiciele narodu francuskiego, a nie

— Boussac'ów?

Wiadomość, dotycząca interwencji w sprawie Elektrowni jest tym bardziej sensacyjna, że ostatnio okazało się, iż Elektrownia ta należała do Niemców, a akcjonarjusze francuscy Tow. Elektryczności byli osobami podstawionymi.

Pismo nasze objęte zostało przez Spółkę Wydawniczą „ABC" i wychodzi pod redakcją dr. Wojciecha Zaleskiego.

Pismo nasze prowadzić będziemy w duchu bezkompromisowej myśli narodowej. Walcząc o nowoczesny, zgodny z potrzebami narodu, a wynikający z zasad chrześcijańskich ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy, chcemy przemawiać do wszystkich uczciwych Polaków, odkładając do lamusa spory orientacyjne z czasów wielkiej wojny i nienawiści partyjne na tym tle wynikłe.

Dążyć będziemy do związania w jedno ogniwo wszystkich wysiłków, zmierzających do budowy nowej Polski. Polski naprawdę wielkiej i sprawiedliwej, a wolnej od wpływów obcych i komunistycznych.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „ABC"

Kantor naszej administracji mieścić się będzie przy Al. Jerozolimskiej 3a 1 piętro (róg Brackiej), gdzie też przyjmowane będą zlecenia ogłoszeniowe oraz zamówienia prenumeraty.

Telefony redakcji pozostają niezmienione.

Z walk w Hiszpanii
Nowe zwycięstwa narodowców
Zdobycie fabryki broni pod Oviedo

Atak na Bilbao

BURGOS, 21. 9. Specjalny wysłannik Havasa donosi: Gen. Mola oświadczył oficjalnie, że generalny atak na Bilbao zostanie podjęty 25 b. m., o godz. 1-ej w nocy, o ile do tego czasu nie zostaną wszczęte rokowania, co do poddania, zapewniając, że w razie nie stawiania oporu zarówno jego ludność, jak i obrońcy będą traktowani w sposób wyrozumiały.

HENDAYE, 21. 9. — Na froncie asturyjskim wojska narodowe zajęły miasto Trubia, położone o 13 km. w odległości od Oviedo. W mieście tym znajdują się największe w Hiszpanii fabryki broni, m. in. montownia dział, zajęcie więc jego posiada wielkie znaczenie.

Los zabytków Toleda

TOLEDO, 21. 9. (PAT.). Po wybuchu miny, założonej pod Alcazarem, krążyły pogłoski, iż zostały uszkodzone liczne zabytki historyczne, posiadające wielką wartość artystyczną. Korespondent Havasa stwierdza, że witraże w katedrze nie zostały uszkodzone. Podobnież zostały nietknięte Dom el Greco'a, kościół San Juan de Los Reyes oraz synagoga. Klasztor San Juan de Los Penitentes został zburzony wkrótce po wybuchu powstania.

Bunt i krwawa masakra chłopów
Na sowieckiej Ukrainie grzmią armaty

BUKARESZT, 21. 9. (tel. wł.). Dzienniki rumuńskie donoszą, że sowieckie ekspedycje karne zniszczyły szereg niemieckich osadniczych wiosek nad Dniestrem. Przyczyną represji było zamordowanie w jednej z osad kilku sowieckich urzędników. Natychmiast udał się tam oddział czekistów, których koloniści spotkali widłami. Czekiści cofnęli się pośpiesznie i na miejsce zajść sprowadzono artylerię. Kilka wsi uległo całkowitemu zniszczeniu, przy czym zginęło parę set osób. Pozostałych deportowano na Sybir.

Manewry w Hesji

BERLIN, 21. 9. (PAT.). Dziś zrana rozpoczęły się w Hesji wielkie manewry w obecności kanclerza Hitlera, min. von Blomberga, min. Goeringa oraz zagranicznych attaches wojskowych. Manewry potrwają do dnia 25 września.

Wara od Liberii!
Zamach Trzeciej Rzeszy
na polskie interesy kolonialne

Nie wszyscy wiedzą, że niedawno rząd Liberii, owej niepodległej republiki murzyńskiej w Afryce zachodniej, zwrócił się do naszej Ligi Morskiej i Kolonialnej z prośbą o współdziałanie na polu gospodarczym. Ostatnie dziś niepodległe państwo tubylcze w Afryce drży o swoją niepodległość i szuka takiego protektora, któryby nie przysłał zaraz okrętów wojennych, tanków i samolotów z bombami. W Liberii pracują też z ramienia Ligi Morskiej dwaj doradcy polscy, otwarto tam polskie towarzystwo handlowe i t. d.

Tymczasem zaborczy kandydat na opiekuna już czeka za drzwiami Ligi Narodów. Są nim Niemcy, łaknące kolonij. Liberia jeszcze nie przypadła żadnemu z mocarstw europejskich. To też Anglia z całą skwapliwością podsuwa ją Niemcom, by odsunąć ich uwagę od tych ziem kolonialnych, które zagarnęła po wojnie światowej.

Wychodzące w Bulawayo w południowej Rodezji pismo angielskie „The African Observer" pomieściło w lipcu b. r. obszerny artykuł o Liberii, w którym rozwodzi się szeroko o bogactwach kraju i jego zaniedbaniu przed tubylczy rząd murzyński i wyjaśnia:

„Eden już wysuwał myśl, by Liberię wyłączyć z Ligi Narodów, zaś w Anglii padła już propozycja, aby kraj ten powierzyć Niemcom tytułem mandatu. Gdyby Liberia zreformowała stosunki w swym kraju, wtedy — twierdzą — jej istnienie, jako niepodległego kraju byłoby uzasadnione, ale jest rzeczą nad wyraz wątpliwą, czy Liberia zdoła skutecznie reformy przeprowadzić i czy, jeżeli tego nie uczyni, nie stanie się łatwą zdobyczą dla któregoś z „gołych" mocarstw. Wydaje się, że wkrótce zapadnie rozstrzygnięcie o losach Liberii, być może takie, że podda się kraj, sposobem mandatu, pod panowanie Niemiec."

Tak więc jedyny kraj egzotyczny, z którym Polska samodzielnie może nawiązać stosunki gospodarcze, czynniki angielskie podsuwają Niemcom. W obronie niepodległości Abisynii wstrząsała niedawno Anglia całym światem cywilizowanym, a teraz nepokoi ją już niepodległa Liberia, bo jest „zacofana gospodarczo". W imię ludzkości i postępu odwróciłoby się apetyty niemieckie od kolonij, zagarniętych im tak niedawno przez Anglię.

Spór niemiecko - angielski o kolonie nie wytrącałby nas z równowagi, gdyby nie znamienna okoliczność, że miałby on być załagodzony kosztem tego właśnie, jedynego kraju afrykańskiego, który chce otworzyć Polsce perspektywy gospodarcze.

Urlop premiera

W poniedziałek, dnia 21 b. m., wyjechał na tygodniowy urlop premier gen. Sławoj - Składkowski. W czasie urlopu p. gen. Sławoj - Składkowskiego, jako premiera, zastępuje p. wicepremier, inż. E. Kwiatkowski, a jako ministra spraw wewnętrznych — p. wiceminister Korsak. (ATE).

Drelichowe spodnie nie starczą

Dużo się mówi ostatnio o poprawie sytuacji gospodarczej w Polsce. Prowadzone są wtedy bardzo mądre dyskusje. Mowa jest wtedy zwykle o wskaźnikach, koniunkturze, depresji, fazach i innych podobnych mądrych rzeczach. Zwykły czytelnik nic z tego nie rozumie i dziwi się, że wogóle są tacy mądrzy ludzie, którzy na ten temat dyskutują.

W sprawie tej panuje rzeczywiście jednak duże zamieszanie i nagół nie bierze się pod uwagę szeregu bardzo istotnych czynników.

Przede wszystkim nie bierze się pod uwagę tego, że dno kryzysu, na które spadliśmy, jest położone bardzo nisko, mniej więcej na poziomie najgłębszych w świecie kopalni. Stąd nawet pewna poprawa nie może być uważna za równoznaczną z istotnie choćby znośnym położeniem gospodarczym. Sytuacja dzisiejsza przypomina człowieka, który wogóle nie posiadał spodni i raptem dostał w prezencie drelichowe. Z początku jest zachwycony, ale po pewnym czasie spostrzega, że to jeszcze daleko, choćby do stanu normalnego i pragnie posiadać spodnie sukienne.

Gdy się mówi o poprawie sytuacji gospodarczej, to zapomina się zupełnie o rozwoju gospodarczym w państwach innych. Zapomina się o tym, że jeśli u nas wzrost produkcji będzie wynosił 5 procent, to w takich Niemczech, Anglji, lub Rosji odsetek ten będzie wielokrotnie wyższy, że objawy i fakty, które u nas witane są z okrzykami radości, gdzie indziej wogóle nie zwracają uwagi.

A wreszcie zapomina się również o tym, że liczba ludności w Polsce na szczęście stale wzrasta. Pociąga to jednak za sobą tę konsekwencję, że wzrost ilości dóbr, jakie są do rozporządzenia społeczeństwa, musi rosnąć przynajmniej tak samo, żebyśmy nie spadali jeszcze niżej niż obecnie. Dlatego np. wzrost produkcji nie przekraczający wzrostu ludności, nie jest bynajmniej wyrazem poprawy. Dajmy na to, jeśli produkcja kołnierzyków wzrastała by rocznie o 50.000, a ilość osób, które te kołnierzyki nosiłyby o 150.000, to rocznie przybywałoby około 100 tysięcy osób, które by kołnierzyków nie miały.

Dlatego nie trzeba upajać się sztucznym optymizmem. Nie trzeba zamykać oczu na rzeczywistości i śmiało szukać dróg wyjścia. Tak samo nie trzeba zamykać oczu na nurtujące społeczeństwo przejawy niezadowolenia z dzisiejszego stanu rzeczy.

Tu nie pomoże nawet dość znaczna poprawa sytuacji gospodarczej. Ludzie nie żyją dla samego chleba. Przeciętny Polak chce nie tylko mieć spodnie i to sukienne, ale również chciałby, żeby go zaproszono do stołu obrad i dano mu możność wypowiedzenia swego zdania we wszystkich sprawach, które go bolą. Oczywiście nie chodzi o przywrócenie systemu rozwydrzonego parlamentaryzmu, ale o poczucie wszystkich Polaków, że są w Polsce gospodarzami, których głos przynajmniej jest już wysłuchiwany. Dlatego też konieczne są bardzo głębokie zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze, aby nurtujące w społeczeństwie niezadowolenie znalazło swój kres.

Nie uśmierzy się tego niezadowolenia „zamawianiem". Trzeba sięgnąć do samych podstaw, na których oparte jest dzisiejsze życie Polski i dokonać w nich głębokich, bardzo głębokich zmian. Niezadowolenie ustanie wtedy, kiedy społeczeństwo zrozumie, że największe nasze bolączki są choćby na drodze tylko do ich likwidacji, a na to trzeba dokonać w Polsce radykalnej przebudowy i zbudować nowy ustrój, oparty na zasadach narodowych i chrześcijańskich. Drelichowe spodnie nie starczą!

Złudzeniem jest, że zwiększenie ilości chleba oznaczać będzie uspokojenie polityczne. Przeciwnie człowiek, który będzie miał co włożyć do garnka, będzie coraz żywiej myślał o sprawach ogólnych. Ruch polityczny w kraju będzie wzrastał, życie polityczne będzie się ożywiać. Nie jest to bynajmniej powód do zmartwienia, byleby ten ruch polityczny odpowiednio pokierować i budzące się siły skierować do łożyska twórczej pracy.



Hiszpania na krzyżu
(Der Stürmer).

Titulescu umiera

GENEWA, 21. 9. (ATE.). — W stanie zdrowia byłego ministra spraw zagranicznych Rumunii, Mikołaja Titulescu nastąpiło wczoraj nagle ostre pogorszenie. Lekarze nie rokują dużej nadziei utrzymania chorego przy życiu.

Przesłuchanie
inż. Doboszyńskiego

KRAKÓW, 21. 9. W ub. sobotę w więzieniu Św. Michała w obecności obrońcy i protokulanta, sędzia grodzki, Winiarski przesłuchiwał inż. Doboszyńskiego w charakterze świadka do spraw Kudziów w Wadowicach. Przesłuchanie trwało około 20 minut. Treść zeznań Doboszyńskiego nie jest znana.

Górnicy uratowani
po 42 godzinach

KATOWICE, 20. 9. W sobotę o północy, po 42-godzinnej akcji ratunkowej, odkopani zostali górnicy Sosna i Michalski, którzy w ostatniej katastrofie na kopalni „Emma" na skutek zawalenia się chodnika zostali odcięci od reszty załogi. W akcji ratunkowej brało udział 18 górników. Wyratowani górnicy nie odnieśli żadnego szwanku.

Dalszy ciąg depesz i wiadomości na str. 6-ej

Niespełnione żądania (!) Nojacha Pryłuckiego

Przez kilkanaście lat żydzi nie nauczyli się niczego

Przypominamy...

W niedzielnym numerze naszego pisma podaliśmy uchwałę egzekutywy żydowskiego Stronnictwa Ludowo - Demokratycznego, którego przywódcą jest Nojach Pryłucki. Uchwała ta uderzała niesłychanym tupetem. Wystąpienie Pryłuckiego tego rodzaju, nie jest wystąpieniem pierwszym. Pryłucki zawsze odznaczał się jaskrawym brakiem umiaru, zapominał o swojej w Polsce pozycji, jednym słowem był zawsze—odkąd pamięć sięga — bezczelny. Przypominamy zapapomniane już nieco uchwały żydowstwa polskiego, których to uchwał Pryłucki był duszą i autorem.

Rok 1918

Dzień 8-go października 1918 roku. W sali Angielskiej w Warszawie zebrani tłumnie żydzi uchwalają rezolucję z racji dokonujących się właśnie przemian. Dyktują Szmul Hirschhorn i Nojach Pryłucki (wówczas Priłuckij).

„W odbudowanej na nowo Polsce żydzi żądają dla siebie autonomii narodowo - politycznej; organizacja odradzającej się Polski powinna odbywać się przez konstytuantę, która ma być zwołana na zasadzie wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich, tajnych i proporcjonalnych, z kurią narodową dla ludności żydowskiej; zwoływać konstytuantę powinno ministerstwo koalicyjne, w którym żydostwo narodowe będzie miało odpowiednią liczbę reprezentantów; jednocześnie należy zwołać konstytuantę żydowską według systemu wyborów 5-przymiotnikowych, w celu ustalenia formy autonomii żydowskiej".

Państwo polskie „musi"

W parę miesięcy po tym, w rozmowie z korespondentem „Times'a" p. Jeffries'em Nojach Priłuckij sformułował żądania żydów polskich w formie jeszcze bardziej aroganckiej, przekraczającej wszelkie granice bezczelności. Mówił, co następuje:

„Uznajemy państwo polskie, lecz w jego granicach domagamy się pewnej autonomii. Żydowska narodowość musi być uznana. Wszyscy żydzi w granicach Polski muszą mieć możność utworzenia „Union Personelle", mającej prawa publiczne i prywatne. W dziedzinie nauczania publicznego instytucyj społecznych, unia ta musi mieć całkowitą autonomię. Musi mieć wolność zakładania szkół na koszt państwa polskiego, a państwo musi się wyrzec wszelkiego prawa mieszania się i kontroli w tych szkołach (!). Płacimy podatki państwu, więc możemy isę upominać, by państwo z my się upominać, by państwo z sze szkoły. W powszechnym głosowaniu wybierzemy Najwyższą Radę narodowo - żydowską, która będzie miała najwyższą władzę nad szkołami i instytucjami społecznymi. Wybierzemy sobie ministra spraw żydowskich, by w rządzie polskim zapewnił wykonanie rozkazów(!) Najwyższej Rady. Instytucje społeczne obejmować będą szpitale, kredyt dla rzemieślników i wszystkie sprawy analogiczne, dotyczące dobrobytu naszego ludu. Żydzi, oczywiście, prócz wybierania swojej Rady, wybierać będą także do Sejmu polskiego, lecz ich posłowie wstrzymują się od głosowania nad sprawami wykonawczymi i społecznymi, o ile podpadają pod ich autonomiczną władzę".

„Nauka w szkołach musi się odbywać w żargonie i po hebrajsku. Historia polska też w żargonie."

Konieczność stosowania praw wyjątkowych

Pomysły Nojacha Pryłuckiego nie są o tyle marzeniami ściętej głowy, że Pryłucki dotychczas nosi głowę na karku. Nie jest to jednak w dosłownym słowa tego znaczeniu „głowa na karku", która patrzy realnie i potrafi oceniać sytuację — przykładem przytoczona przez nas ostatnio uchwała egzekutywy Żydowskiego Stronnictwa Ludowo - Demokratycznego. Życie nie nauczyło Nojacha Pryłuckiego niczego. W r. 1936 czuje się równie dobrze, jak w r. 1918 i 1919, w latach rozkwitu zasad demokratycznych, na które żydzi tak mocno stawiali. Demokracja i liberalizm należą już do przeszłości a droga ewolucji zmierza do ustawowego ograniczenia praw ludności żydowskiej w Polsce. Dzisiaj, gdy jeszcze nie posiadamy odpowiedniego prawodawstwa należałoby do takich typów jak Nojach Pryłucki (Priłuckij) zastosować prawa wyjątkowe.

Ceny zboża

Im dalej od początku kampanii zbożowej, tym szczegółowsze nadchodzą wiadomości o tegorocznych zbiorach. Okazuje się więc, że w Kanadzie będą one lepsze, niż początkowo przypuszczano, w krajach naddunajskich dobre, w Australii zupełnie dobre. Wyłączając więc Australię, która jest dostawcą Dalekiego Wschodu, możnaby oczekiwać większych cokolwiek nadwyżek wywozowych. Ponieważ jednak Rosja dotknięta została nieurodzajem, skutkiem czego nie będzie mogła eksportować, przeto w ogólnym układzie warunków objektywnych właściwie zmieni się nie wiele.

Tym się między inn. tłumaczy, że w tygodniu ubiegłym na ważniejszych rynkach zbożowych tendencja panowała mocna i zwyżkowa. Ceny pszenicy, a po części i innych zbóż, doznały poprawy, w Buenos Aires spadek został zahamowany. Zachodzące wahania wywołane są niemal wyłącznie grą spekulacyjną, ponieważ operacje zbożowe w obecnych warunkach na ogół są dość zyskowne. Zaznaczyć należy, że spekulacja nastawiona jest w kierunku wyraźnie zwyżkowym.

Czy i o ile możliwa jest dalsza zwyżka — przewidzieć trudno, zdaje się jednak, że na wydatną poprawę cen, która by zbliżyć mogła ceny do poziomu opłacalności, liczyć nie można. Chodzi o to, że szerokie warstwy ludności wszystkich krajów, pomimo ogólnej poprawy, zostały tak wyczerpane materialnie przez długo trwały kryzys, że bardzo żywo reagują na wszelkie wahania cen. Na rynkach zagranicznych stosunkowy wzrost cen zboża jest tak znaczny, że wywołuje nawet obawy, czy osiągnięty poziom da się dłużej utrzymać. Łatwo więc zwyżka, wywołana nieurodzajem, może być pochłonięta zmniejszonym popytem. Dotąd odczuwać się to jeszcze nie daje, ale spadek zakupów ze strony większych konsumentów jest faktem, z którym trudno się nie liczyć. Według sprawozdań z większych rynków tranzakcje zbożowe nie przybierają dużych rozmiarów głównie ze względu na możliwość w przyszłości spadku zapotrzebowania.

Coraz gorzej

Adwokatura polska musi podjąć zorganizowaną walkę o swe prawa

Przed r. 1932 nie było adwokatów, którzyby nie odbyli aplikacji sądowej. Zarówno ten, kto chciał się poświęcić adwokaturze, jak i przyszli sędziowie i prokuratorowie, szli początkowo wspólną drogą, odbywając dwu lub trzy letnią aplikację sądową. Dopiero po zdaniu egzaminu sędziowskiego część pozostawała w sądzie, część zaś rozpoczynała dwuletnią praktykę aplikancką w kancelarii patrona.

Szkodliwa zmiana

Prawo o ustroju adwokatury z r. 1932 ograniczyło pracę aplikanta adwokackiego do pięcioletniego stage'u u adwokata. W ten sposób pozbawiono młody narybek adwokacki nieodzownego okresu wyszkolenia, jakim jest poznanie od wewnątrz mechanizmu sądowego. Ażeby później, przez całe życie, sprawnie współdziałać w wymiarze sprawiedliwości po zewnętrznej stronie sędziowskiego stołu, trzeba umieć ocenić, jak sprawy, wyprowadzane na sali sądowej, przedstawiają się z „drugiej strony barykady" procesowej, z wysokości sędziowskiego podjum. Adwokaci, wychowani pod rządem ustawy z r. 1932, pozbawieni przymusowej aplikacji sądowej, w praktyce swej niewątpliwie często i boleśnie odczują tę zasadniczą lukę zawodowego wychowania.

Niepożądani goście

Ale zgubna reforma z r. 1932 pociągnęła za sobą jeszcze jedną, o wiele tragiczniejszą konsekwencję. Państwo utraciło wszelki wpływ na skład jakościowy adwokatury. Nie byłoby w tem nic tragicznego, gdyby wzamian zato przyznano naczelnym organom korporacji adwokackiej swobodę w doborze przyszłych członków palestry, taką samą, jaką mają władze państwowe w przyjmowaniu aplikantów sądowych. Niestety rady adwokackie są obowiązane przyjąć w poczet aplikantów adwokackich bez wyjątku każdego, kto znalazł patrona, jest pełnouprawnionym obywatelem polskim, włada polskim językiem, w Polsce ukończył studia prawnicze i jest „nieskazitelnego charakteru". W praktyce nawet ten ostatni wymóg nie umożliwia radzie adwokackiej odmowy wpisu na listę aplikancką, gdyż ocena „nieskazitelności charakteru" nie podlega swobodnej ocenie rady, która, odmawiając przyjęcia, musiałaby wysunąć przeciw petentowi konkretne zarzuty, a oczywiście trudno o nie nawet w stosunku do osób, o których zdecydowanie wiadomo, że nie nadają się do pełnienia szczytnych obowiązków adwokata. Niestety każda odmowna decyzja rady adwokackiej może być zaskarżona do Sądu Najwyższego, i zostaje uchyloną, jeśli nie opiera się na ściśle określonych zarzutach.

Tak tedy rady muszą biernie patrzeć na dopływ do adwokatury elementów ze wszech miar niepożądanych, którychby same władze państwowe nigdy nie przyjęły w poczet aplikantów sądowych.

Bezsilność

Nie mają też rady adwokackie istotnego wpływu na dopływ adwokatów z innych okręgów, przez co ilość adwokatów w poszczególnych okręgach nie zależy od potrzeb ludności, znanych dobrze radom adwokackim, lecz od widzi mi się poszczególnego adwokata. O wiele szczęśliwiej rozwiązała tę kwestję Rzesza Niemiecka w wydanej przed kilku miesiącami ustawie, która zapewnia racjonalne rozmieszczenie adwokatów w całem państwie i zapobiega tworzeniu się skupień, gdyż o tem, w jakim okręgu dopuszczalne jest rozpoczęcie i prowadzenie praktyki adwokackiej decyduje się po wysłuchaniu opinii rad adwokackich i zależnie od ilości adwokatów w danym sądzie.

Nieusprawiedliwione przywileje

Bezsilność rad adwokackich w sprawach obioru siedzib przez adwokatów występuje szczególnie jaskrawo w stosunku do sędziów i prokuratorów, którzy po 2 latach urzędowania zawsze mają prawo przejść do adwokatury i wykonywać praktykę również w tej samej siedzibie sądu apelacyjnego, gdzie dotychczas sądzili i oskarżali. Jasną jest rzeczą, że osiedlenie się sędziego lub prokuratora w charakterze adwokata w bezpośrednim sąsiedztwie sądu, gdzie ludność przyzwyczaiła się ich widzieć przez lata w charakterze oficjalnym, stwarza dla nich uprzywilejowane stanowisko w stosunku do pozostałych adwokatów, którzy w ten sposób z dnia na dzień mogą być pozbawieni większości swej klienteli.

Tajemnicze oświadczenie

W sejmie, odpowiadając na wołania o pomoc adwokaturze przez zmianę obowiązujących przepisów, przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości wicemin. Sieczkowski dnia 18 lutego b. r. tajemniczo oświadczył w imieniu władz swego Ministerstwa, iż nie one ograniczają działalność w zakresie adwokatury, lecz „są inne władze państwowe, które niezawsze chętnym okiem patrzą na udział adwokatury". A po tej niezachęcającej uwadze dodał jeszcze bardziej pesymistyczne pocieszenie: — „My walczymy po stronie adwokatury, ale niezawsze walkę się wygrywa."

W obecnych zatem warunkach polska adwokatura liczyć musi wyłącznie sama na siebie.

Chiński mur KARP-ia

Ale trzeba sobie z tego zdać sprawę, iż w walce, jaką podjąć musi cały polski stan adwokacki, nie wystarczą wysiłki poszczególnych jednostek, podobnie jak oficjalna organizacja rad adwokackich nie wystarczy i wystarczyć nie może. Nad podniesieniem stanu etycznego adwokatury, przywróceniem jej powagi i znaczenia w społeczeństwie i Państwie powinno czuwać ściśle jedno wielkie zrzeszenie adwokatów Polaków. Niestety sami adwokaci rozproszkowali się na długi szereg małych organizacyjek, z których żadna nie może oczywiście uzyskać należytego znaczenia. Jedna z nich nawet, Koło Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej, tak zwany popularnie „Karp", zgrupowanie sanacyjnych adwokatów, zamieściła w swym statucie karykaturalnie aspołeczny przepis, że członkom jej nie wolno należeć do żadnych innych organizacyj adwokackich i prawniczych, nie posiadających wyłącznie naukowego charakteru. W ten sposób grupa ta, do której adwokaci odmiennych przekonań politycznych oczywiście nie mogą się przyłączyć, odrazu oddzieliła się murem od wszelkiej myśli stworzenia ogólnopolskiego zrzeszenia adwokatów.

A sprawa jest pilna.

Wystarczy wpaść kiedy rankiem do dowolnego sądu grodzkiego, by stwierdzić, że olbrzymia większość, jeśli nie wszyscy obecni na sali adwokaci, to żydzi.

Coraz gorzej

W Polskim Państwie adwokatura polska, będąca wykładnikiem prawnym polskiego społeczeństwa, ustępuje przed zalewem mniejszości. Wśród obecnych aplikantów adwokackich stosunek ilościowy żydów do Polaków przedstawia się jeszcze bardziej opłakanie. Od odzyskania niepodległości ilość adwokatów polskich w Warszawie wzrosła blisko trzykrotnie, żydowskich prawie dwudziestokrotnie. To są liczby, które krzyczą.

W obliczu rosnącego niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego w adwokaturze, trzeba bić na alarm i wołać do wszystkich polskich adwokatów:

— W imię dobrze zrozumianego interesu własnego i Państwa— łączcie się pod jednym sztandarem! W jedności siła!

Stag.

Komunikat org. „Wici"

w sprawie napaści prasowych

Od związku młodzieży wiejskiej (grupa „Wici") otrzymujemy poniższy komunikat:

„Gazeta Polska" w numerze z dnia 17 września r. b. w artykule redakcyjnym p. t. „Podwójna gra czy ślepota" — w zdecydowany sposób twierdzi, że do kół „Wici" weszli, zostali przyjęci, a w krótkim czasie doszli do decydującego wpływu komuniści; że „poszczególni działacze wiciowi, którzy próbowali temu się przeciwstawić, zmuszeni byli przez presję komunistów do ustąpienia; że „Wici" czerpią pomoc materialną od rządu".

Powyższe twierdzenia „Gazety Polskiej" są nieprawdziwe. Powszechnie wiadomą rzeczą w Polsce jest, że po zmianie taktyki kominternu, akcja komunistyczna rozpoczęta w r. ub. pod hasłem rzekomej obrony demokracji — po przez zalecany „wspólny front" — zyskała sobie chwilowe powodzenie w ośrodkach wiejskich najmniej wyrobionych społecznie, w najmniejszym zaś stopniu dosięgła ona ośrodków organizacyjnych „Wici". Wiadomym również jest, że pod hasłem „wspólnego frontu" komuniści usiłują wchodzić ze swą agitacją nietylko do kół „Wici" — ale do wszelkich organizacyj masowych, jak np.: „Związek Młodej Wsi" — „Związek Młodzieży Ludowej" — „Stowarzyszenie młodzieży katolickiej" itp.

Stwierdzamy przy tym, że do kół „Wici" komuniści, jako tacy nigdzie nie zostali przyjęci, a jeśli gdzieś się podstępnie wcisnęli ze swą akcją propagandystyczną, tam wyższe ogniwa organizacyjne natychmiast reagowały i reagują odpornie w sposób zdecydowany. W żadnym z ogniw organizacyjnych o szerszym zasięgu organizacyjno - kierowniczym komuniści nie zyskali decydującego wpływu i z żadnego z tych ogniw działacze wiciowi nie ustąpili, ani też nie zostali zmuszeni do ustąpienia wskutek presji organizowanej „oddolnie" przez komunistów.

Wreszcie najkategoryczniej oświadczamy, że organizacja „Wici" ani bezpośrednio, ani pośrednio, od r. 1930-go żadnej pomocy materialnej od rządu nie czerpała i nie czerpie. Podanie podobnej wiadomości przez „Gazetę Polską" traktujemy jako zwykłą nieprawdę (w komunikacie użyto ostrzejszego wyrażenia).

40.000 wiernych składa hołd

dostojnemu jubilatowi ks. arcyb. Twardowskiemu

LWÓW, 20. 9. W niedzielę odbyły się tu uroczystości jubileuszowe 50-lecia kapłaństwa ks. arcybiskupa dr. Twardowskiego, rozpoczęte od bicia dzwonów we wszystkich świątyniach lwowskich.

Sumę pontyfikalną odprawił jubilat przed kościołem Matki Boskiej Ostrobramskiej, w otoczeniu licznego kleru i biskupów: Baziaka, Teodorowicza, Tomaki, Lisowskiego i Kubickiego. Kazanie w czasie Mszy św. wygłosił ks. biskup Baziak.

Po nabożeństwie odbył się ulicami miasta na pl. Mariacki pochód, w którym wzięło udział około 40.000 osób, złożonych z organizacyj: sokolskich, harcerskich, stowarzyszeń społecznych, religijnych, zakonów męskich i żeńskich, oraz duchowieństwa. Zebrane chóry odśpiewały na pl. Mariackim „Gaude Mater" i „Boga Rodzico", po czym przemówienie wygłosił prezes Akcji Katolickiej p. Lange. Odpowiedział w krótkich słowach ks. Arcybiskup Twardowski.

Komunizm w Palestynie!

Kraj zasypany ulotkami

LONDYN, 21. 9. „Daily Telegraph" donosi z Jerozolimy o wielkim wzmożeniu się propagandy komunistycznej. W całym kraju rozpowszechniane są ulotki, wzywające robotników Palestyny do stawiania zbrojnego oporu władzom angielskim. Ulotki utrzymane są w niezwykle ostrym tonie i zwracają się zarówno przeciwko przywódcom arabskim, jak i przeciwko kierującym kołom syjonistycznym oraz nawołują do zbrojnego powstania i utworzenia komunistycznego rządu arabskiego, którego władza rozszerzałaby się na wszystkie kraje zaludnione przez Arabów.

LONDYN, 21. 9. (PAT.). Drugi batalion strzelców szkockich wyjechał wczoraj do Palestyny na pokładzie parowca Van Dyck.

15 milj. zł. oszczędności

na skasowaniu wynagrodzeń dodatkowych

W ministerstwie skarbu przeprowadzono obliczenia dotyczące oszczędności budżetowych, jakie przyniosą poczynione ostatnio zmiany w wypłacie diet, wynagrodzeń dodatkowych itp.

Skasowanie wynagrodzeń dodatkowych przynieść może skarbowi państwa 15 mil. zł. rocznej oszczędności.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 21 września

Dewizy: Berlin 212.36; Belgia 89.75; Gdańsk 100.00; Londyn 26.91; Paryż 34.95 (sprzedaż 35.02, kupno 34.88); Praga 21.93 (sprzedaż 21.97, kupno 21.89); Szwajcaria 173.05 (sprzedaż 173.39, kupno 172.71); Wiedeń ((sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Mediolan 41.90 (sprzedaż 42.00, kupno 41.80).

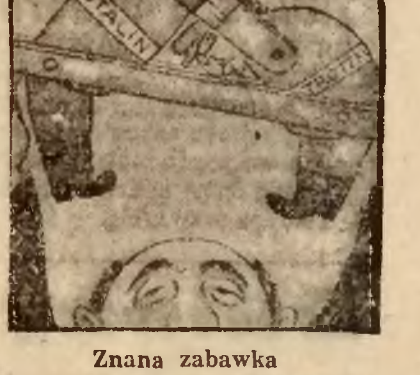
Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.50 (500 dol.) 56.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 62.25, II em. 63.00; 3 proc. poż. prem. inwestyc. seriowa I em. 75.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 46.00; 5 proc. konwersyjna 51.50; 8 proc. L. Z. i oblig. Kom. Banku G. K. po 94.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.75 — 54.00 — 53.63; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 48.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 55.50.

Akcje: Bank Polski 101.50; Węgiel 14.50; Lilpop 13.60 — 13.40; Ostrowiec 30.00; Starachowice 34.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 948 ton, w tem żyta 10 ton, notowano za 100 kg. parytet wagon W-wa:

Pszenica jednolita 23.50—24, zbierana 23 — 23.50, żyto I-szy st. II-gi st. 15.50 — 15.75, 7m19oOsloo3 15.25—15.50, żyto I-A st. 15.50—15.75, I-gi st. 15 — 15.25, owies I-szy st. 15 — 15.50, I-A st. 15.50—15.75, II st. 14.50—15, jęczmień browarny 21.50 — 22.50, gat. II-gi 18 — 18.25, gat. III-ci 17.50—17.75, gat. IV 17.25—17.50 groch polny 18 — 19, Victoria 25 — 28, wyka 18 — 19, peluszka 19 — 20. łubin niebieski 8.50 — 9, żółty 12.25 — 12.75, rzepak zimowy 39 — 40, rzepik zimowy 37.50 — 38.50, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna biała surowa 85 — 105, bez kanianki 120 — 130, mak niebieski 65 — 68, mąka pszenna wyciągowa 39 — 41, gat. I-A 37 — 39, I-B 36 — 37, I-C 35 — 36, I-D 34 — 35, II-A 33 — 34, II-B 31 — 32, II-D 28 — 29, II-F 27 — 28, II-G 26 — 27, pastewna 18 — 19, żytnia „wyciągowa" 24 — 25. gat. I-szy do 50 proc. 24 — 25, gat. I-szy do 65 proc. 23 — 24, gat. II-gi 18.50 — 19, razowa 18.50 — 19, pośledni 13.50—14, otręby pszenne grube 12 — 12.50, średnie 10.75 — 11.25, miałkie 10.75—11.25, żytnie 9.25 — 9.75,



Znana zabawka (Der Stürmer).

To jest tak:

Prawdziwe współdziałanie

Żyjemy dziś znów pod znakiem Ligi Narodów. Zdanie to ma zastosowanie, jedynie do kilkuset zawodowych, którzy mniej lub więcej bacznie śledzą posiedzenia Rady lub komisyj ligowych. Przeciętną publiczność, czytającą gazety to, co się dzieje w Genewie, obchodzi akurat tyle, co dyskusja budżetowa na księżycu.

Fakt ten powinien zastanowić ludzi myślących. Dzisiejsza forma współdziałania narodów rasy białej, jaką jest Liga Narodów zbankrutowała całkowicie. Czy jest to równoznaczne z bankructwem idei współdziałania narodów europejskich wogóle.

Otóż nie. Przed narodami europejskimi otwiera się dopiero okres żywego współdziałania. Zachowują one oczywiście swe odrębne interesy i dążenia, o których wbrew dzisiejszej genewskiej pruderii będą mówiły otwarcie i śmiało. Na Dalekim Wschodzie wyrasta widmo żółtego smoka. Murzynom zaczyna się nieco przejaśniać w mózgach i powstaje w nich myśl o szerszej akcji politycznej. Ale przede wszystkim w interesie wszystkich narodów europejskich leży rozwiązanie sprawy żydowskiej, możliwej do całkowitego rozwiązania jedynie w płaszczyźnie międzynarodowej.

Inna fala

W instytucjach finansowych zauważono nieznaczne zmniejszenie się sumy wkładów.

Czym to wytłumaczyć?

Jasne jest, że nie może to być wynik obawy o losy tych instytucyj, bo dziś raczej następuje w nich poprawa. Chodzi tu o co innego. Ludzie spodziewają się zwyżki cen i dlatego wycofują wkłady, by pieniądze przeznaczyć na zakupy.

Nie jest to objaw niepomyślny, choć przejściowo może przyprawić o zgryzoty tego czy innego kierownika instytucji finansowej.

Wkrótce jednak zauważy on, że pieniądze wycofane z kont ciułaczy wracają na konta kupców i przemysłowców.

Będziemy mieli teraz ciekawą próbę: w jakim stopniu nasze instytucje finansowe potrafią wspomóc kredytami p o l s k i e placówki handlowe i przemysłowe. Udzielanie kredytów kupcom i przemysłowcom p o l s k i m może być dziś cennym narzędziem poprawy konjunktury, bo do nich właśnie coraz liczniej garną się odbiorcy.

Znów pogłoski

Fala pogłosek o zmianach w rządzie nie przycichła, mimo zaprzeczeń.

Jedno jest w tych pogłoskach charakterystyczne: wszystkie trzy wersje wspominają o kandydatach gospodarczych na stanowisko premiera.

Jedna, znowu już i... zdementowana wersja mówi o p. Kocu, dwie dalsze o specjaliście od spraw rolniczych i chłopskich oraz o osobie cieszącej się zaufaniem najwyższych czynników. Plotki są plotkami, ale zawsze skądś musiały wyjść.

A jednak zmiany rządu niema. Niema — bo nie ustalono jeszcze co jest ważniejsze: sprawy wewnętrzne czy gospodarcze.

Zdaje się, że tendencje do powołania „człowieka gospodarczego“ na stanowisko premiera wynikają stad, że niema stałej instytucji ministra gospodarki narodowej, a p. wicepremier Kwiatkowski, mając tekę resortową specjalną, nie może poprostu dla braku... czasu być faktycznie ministrem c a ł e j gospodarki.

Na czele rządu powinien stać jednak nie ekonomista, bo sprawy chleba nie są przecież rzeczą najważniejszą.

Zmiany w sądownictwie na Górnym Śląsku

KATOWICE, 21. 9. Stanowisko wiceprokuratora Kuleja, który przeszedł na stanowisko prokuratora okręgowego Sądu w Siedlcach, zostało obsadzone przez wiceprokuratora dr. Stankiewicza. Na miejsce zaś dr. Stankiewicza przeszedł z Sądu w Rybniku podprokurator Horodecki.

Pełniący dotąd obowiązki sędziego śledczego, sędzia Polaczek, został przeniesiony do Sądu Okręgowego Cywilnego, gdzie przydzielono mu sprawy rozwodowe. Na miejsce sędziego Polaczka przeszedł z Sądu Grodzkiego w Chorzowie, sędzia grodzki Bogaczewski.

Nie będzie w nowej Hiszpanii

Ani pokrzywdzonych, ani krzywdzicieli

O co walczą wojska narodowe?

Paryż, we wrześniu.

Ilekroć mówi się o postępach wojsk powstańczych w Hiszpanii, tyle razy można słyszeć głosy, że właściwie generałowie Mola i Franco spełniają cel czysto negatywny — że celem tym jest jedynie dążenie do wyrwania ojczyzny z czerwonych komunistycznych łap, że nie mają oni żadnego konkretnego programu, że wreszcie różnice pomiędzy juntą generalską, pomiędzy członkami „Falangi“, a karlistami i wreszcie zwolennikami powrotu Alfonsa są zbyt duże, by po obaleniu komuny nie miało pomiędzy tymi czynnikami dojść do tarć programowych.

Drogi nowej Hiszpanji

I owi ludzie, zarzucający generałom powstańczym brak programu, lub choćby tylko zgodnego politycznego sądu zapytują — co dalej? Dokąd pójdzie Hiszpania po zgnieceniu czerwonego niebezpieczeństwa?

Na pytanie takie nie trudno dać odpowiedź — przede wszystkim jednak należy wyjaśnić, że nie jest prawdą jakoby gen. Franco i gen. Mola przystępowali do krwawej i trudnej rozprawy z anarchją i komunizmem w Hiszpanii bez pozytywnego programu. Rewolucja w Hiszpanii jest rewolucją narodową i obaj generałowie wiedzą o tym dobrze, że tego rodzaju rewolucji nie czyni bez zapowiedzi wielkiej ideowej przebudowy całego ustroju państwa — przebudowy właśnie w myśl potrzeb nowej, narodowej Hiszpanii.

Z licznych enuncjacyj gen. Franco, z przemówień radiowych gen. Queipo de Llano, z wywiadów udzielonych przez gen. Mola można już sobie wyrobić pogląd na ogólne zarysy tego programu, który dyktatura wojskowa wcieli w życie po wygaszeniu ostatnich ognisk komuny.

Spełniamy rolę chirurgów

— Pierwszą rzeczą, jaką uczynimy — powiedział gen. Franco — będzie wygojenie ran tej strasznej domowej wojny i dążenie, by wygojenie tych ran stało się jaknajrychlej. Ci, co nazywają nas buntownikami — mylą się. My właśnie naszą krwią i ryzykiem naszych głów służymy Hiszpanii, jak umiemy najlepiej. Na ciele Hiszpanii rozlały się wrzody komunizmu. Spełniamy rolę chirurgów i nie zawahamy się zanurzyć lancetu w ranę tak głęboko, jak będzie potrzeba. Wiemy doskonale, że Hiszpania pozostaje w tyle za innymi państwami zachodu.

Źródła zła

Znamy te błędy, które sprawiły, że pozostaliśmy o 100 lat w tyle w rozwoju kulturalnym i w rozwoju naszej myśli politycznej. Musimy w ciągu 25 lat nadrobić owe 100 lat zaniedbania. Ale w pierwszym rzędzie chodzi o to, by zapanował ład i porządek, by każdy Hiszpan zdobył możność spokojnej pracy, by kościoły przestały płonąć i by księża mogli w atmosferze szacunku dopełniać obrządków religijnego kultu. Na ruinach zakwitnie nowe bujne życie. Z posiewu krwi zrodzi się nowa, lepsza, silna Hiszpania, którą każdy uczciwy człowiek powinien powitać z radością.

Co mówi gen. Queipo de Llano

Tak mówi gen. Franco. A gen. Queipo de Llano przez radjo oświadczył w jednym ze swych przemówień:

— „Nasza Hiszpania nie będzie ani obszarniczą, ani też Hiszpanią kołchozów, ani arystokratyczną, ani robotniczą. Będzie Hiszpanią całego narodu. Nie po to walczymy, by uznawiać skostniałe, przeżyłe formy, by pozostawiać te wady naszej społecznej struktury, które doprowadziły nas nad brzeg otchłani. Nie ograniczymy praw robotniczych. Płace robotnicze będą takie, by robotnik mógł żyć, by mógł kształcić siebie i swe dzieci, a korsarski kapitał będzie bezwzględnie tępiony.

Bezrolni otrzymają ziemię, wielkie latyfundia będą okrojone — ale reforma ta nie będzie miała w sobie nic z komunistycznego przewrotu. Hańbą hiszpanii jest analfabetyzm i na tym odcinku podejmiemy nieubłaganą walkę.

Czy wróci Alfons XIII?

Chcemy przywrócić Hiszpanom wiarę w naród, wiarę w siebie, chcemy im dać radość życia i radość twórczej pracy... Nie będzie w nowej Hiszpanii ani krzywdzicieli, ani pokrzywdzonych.

A teraz posłuchajmy co mówi gen. Molo w rozmowie z jednym z angielskich korespondentów wojennych:

— Pyta mnie pan, czy Hiszpania będzie karlistowska, czy wezwiemy do powrotu Alfonsa XIII, czy będzie rządzić w Hiszpanii „Falanga“, czy też inne dojdą do władzy czynniki. Odpowiem na to, że w tej chwili będzie to obojętne... Przewiduję kilkuletnią dyktaturę wojskową, przez czas której naród przejdzie szkołę dyscypliny i obowiązku. Bez przesady i ślepych zachwytów zużytkujemy doświadczenia Mussoliniego i Hitlera, biorąc to, co okazało się dobre w Niemczech i w Italii, jednakże przepoimy wszystko naszym duchem narodowym. Po kilku latach naród wypowie się sam czy chce powrotu Burbonów, czy też woli narodową republikę ludową. Postaramy się podnieść dobrobyt mas i wezwiemy wszystkich dobrych Hiszpanów do współpracy w wielkim dziele budowy nowoczesnego państwa...

Ani mason, ani żyd, ani agent....

Tak wygląda program narodowych generałów hiszpańskich. Zamyka się on w jednym ważkim słowie — przebudowa. Przebudowa ducha i przebudowa struktury gospodarczej kraju.

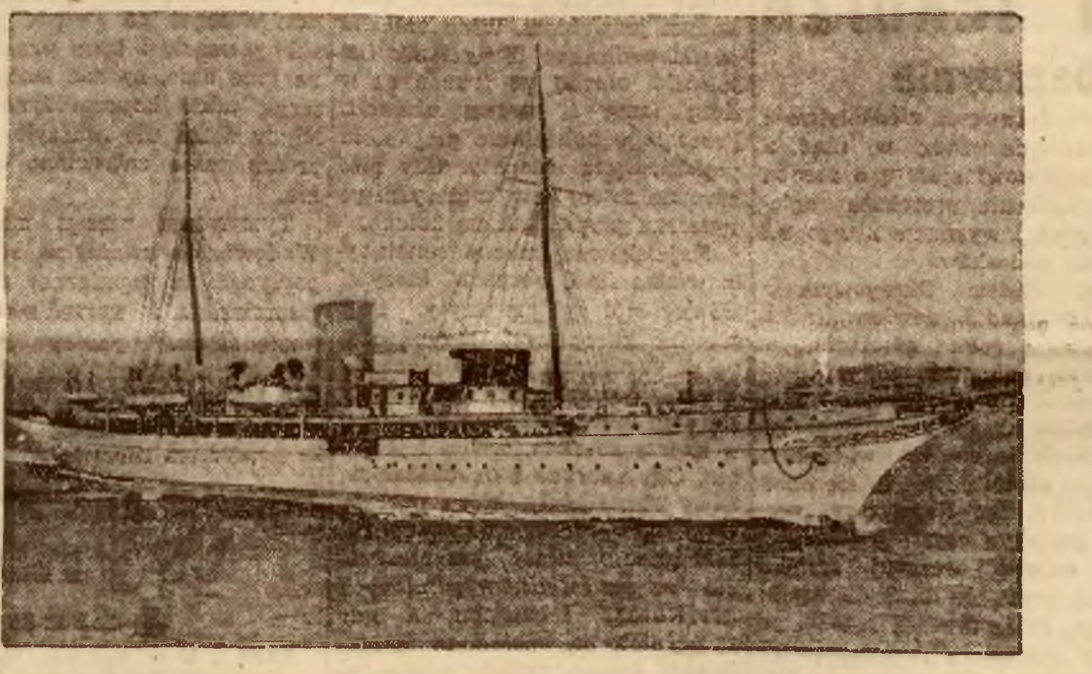
By obraz ten był pełny, przyłączmy tu jeszcze słowa szefa rządu narodowego w Burgos, sędziwego gen. Cabanellas.

— Już nigdy nie będzie rządził Hiszpanią ani mason, ani żyd, ani agent czerwonych międzynarodówek, ani cudzoziemiec...

Należy spełnienia tych słów życzyć Hiszpanii z całego serca.

Cristobal

Dar angielki dla narodowców hiszpańskich



Lady Yule oddała swój jacht, „Nahlin“, na którym odbywał przejażdżkę po morzu Śródziemnem król angielski, do dyspozycji dowódcy południowej armii hiszpańskiej gen. Queipo de Llano.

I tutaj brak entuzjazmu...

Jesteśmy państwem morskim

lecz nie mamy ludzi morza

Hasło „Frontem do morza“ realizowane jest u nas w dość dziwny sposób. Hasło to rozbrzmiewa właściwie tylko podczas miesięcy letnich, gdy rzesze wyczerpanych całoroczną pracą mieszczuchów konkretyzuje swe plany urlopowe i wyjeżdża na miesięczny, lub krótszy pobyt na polskie wybrzeże.

„Święto morza“

Dużo jest wtedy zgiełku, dużo zachwytów nad pięknem Bałtyku; wiele mówi się o nowych i luksusowych statkach pasażerskich „Piłsudskim“ i „Batorym“, o ich szybkości i urządzeniach. Często dosyć mówi się i pisze o naszym benjaminku, o Gdyni, która rozrasta się w iście rekordowym tempie, i o porcie handlowym, który też rośnie, jak na drożdżach.

Punktem kulminacyjnym naszej więzi z morzem jest urządzane rokrocznie w Gdyni, w końcu czerwca t. zw. Święto morza. Płyną wtedy do Gdyni nieprzerwanym korowodem łodzie, kajaki, żaglowce itp. ze wszystkich zakątków Polski, zjeżdżają pociągami specjalnymi tłumy osób ze wszystkich stron kraju.

Ale, gdy zgiełk tych kilku świątecznych dni ścichnie, gdy skończą się w prasie, szablonowe zresztą nawoływania, o zbiórkach i wycieczkach morskich, o potędze Polski na morzu, nastaje jakaś głucha cisza, którą przerwą dopiero za rok nowe nawoływania do „Święta morza“.

Ekspansja morska

Ten rodzaj propagandy morza, usiłujący zrobić z nas ludzi morza, działa, albo bardzo powoli, albo też trafia w próżnię. Nie trzeba o to nikogo specjalnie winić, a przede wszystkim nie można o to pomawiać społeczeństwa.

W narodzie polskim tkwią niezniszczalne pierwiastki konieczności ekspansji morskiej, jeśli nie realne, to podświadome, drzemiące w nas głęboko. Pierwiastki te trzeba pielęgnować i kultywować, jak największy skarb. Zaprzepaszczenie tych pierwiastków równałoby się utracie naszej pozycji mocarstwowej w Europie i w całym świecie.

Z tego trzeba sobie zdać sprawę jasno.

Przemówić do serc

I, dlatego drogi rozbudzania naszej świadomości morskiej muszą wyjść z ram bezduszności i szablonu. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy uważali, że dotychczasowe metody rozbudzania tej świadomości były złe.

Nie. Są może one niedostateczne i nie zawsze trafiają do serc. A to moment niezwykle ważny, by serca odezwały się, by serca przemówiły, a wtedy inne serca odczują i pokochają.

Pokochają morze, pokochają naszą marynarkę wojenną i zrozumieją konieczność jej rozbudowy szybkiej i intensywnej. Tylko ta droga prowadzi do celu.

Entuzjaści morza

I, tutaj pole do działania mają entuzjaści morza, których w Polsce nie brak, którzy dla idei morskiej poświęcili wiele lat pracy i znojnego wysiłku. Wysiłek ten musi być jednak ciągły, nie sporadyczny, od imprezy do imprezy.

Wiem, że entuzjaści morza, ta nieliczna kadra ludzi polskiego morza, rozumie to doskonale, jest to dla nich stara prawda. Niestety, często na swej drodze spotykają tak trudne i ciężkie przeszkody, których przebyć nie podobna. Walka z tymi przeszkodami jest tym cięższa, że pochodzi ze strony, od której należałoby spodziewać się poparcia i zrozumienia.

Tak się jednak nie dzieje. Dlaczego? Na pytanie to nie można wprost odpowiedzieć, boć wiemy z praktyki dobrze, ilu pięknym i słusznym sprawom dzieje się krzywda.

Ale nie wolno rąk opuszczać, nie wolno wyzbywać się entuzjazmu, pesymizm nie może mieć do nas dostępu. Spójrzmy na tę nieliczną garstkę ludzi morza — marynarzy polskich okrętów wojennych, którzy wierzą, i od nich czerpmy siłę do dalszej walki.

R. M.

Rewizje w lokalach stronnictw w Łodzi

ŁÓDŹ, 21. 9. (tel. wł.). W nocy z 19 na 20 bm. władze starościńskie zarządziły poszukiwanie broni w lokalach Stronnictwa Narodowego, PPS-u, Bundu i Poalej Syjonu — lewicy. Broni palnej nie znaleziono, a jedynie konfiskacie uległy laski, rury gazowe i pałki gumowe. Członków organizacji, których zastano w lokalach zatrzymano, a następnie po przesłuchaniu zwolniono.

Władze wyjaśniają, że rewizja zarządzona została w związku z wypadkami wychodzenia na ulicę grup politycznych, uzbrojonych w pręty żelazne, rury gazowe itp. oraz, że zdarzały się wypadki wybijania szyb w lokalach organizacji politycznych oraz wypadki starć ulicznych.

Polemika

Pierwszy numer organu frontu Morges „Odnowa“ zaczął od... znaku zapytania.

Znak zapytania rysuje się już w wyobraźni, gdy zapytamy o celowość wydawania pisma, które uparcie chce bronić nieimponującego już dzisiaj nikomu „dnia wczorajszego“. Walka — uprzedzamy — beznadziejna. Nikt nie tęskni do ducha liberalizmu, klasycznego parlamentaryzmu, bladego objektywizmu, [illegible]

Znaków zapytania w programowym artykule tygodnika jest wiele, cała masa. Przytoczymy najbardziej charakterystyczne:

Czy między dwoma państwami totalnymi, o systemie monopartyjnym, między państwem sowieckiego sierpa i młota i państwem hitlerowskiej swastyki, może stać się Polska inna, bez władzy dyktatorskiej, bez wszechwładzy państwa, bez ujarzmienia człowieka, bez pogwałcenia sumień, bez systemu monopartyjnego, czy może w niej panować wolność, prawa człowieka i obywatela, rękojmie konstytucyjne, władza ustawodawcza i kontrolna przedstawicielstwa narodowego, odpowiedzialność rządów?

Czy siłę, płynącą z narzuconego ślepego posłuchu, można zrównoważyć siłą, płynącą z umiłowania ojczyzny i wolności?

Czy grozie żelaznych rządów sąsiedzkich można przeciwstawić moc przyciągającą życia praworządnego i swobód obywatelskich?

Jak odbudować życie gospodarcze i wyprowadzić je z marazmu bez dyktatury gospodarczej państwa?

Pozornie tyle jest w tym racji, że możnaby nie podejmować dyskusji, faktycznie jednak jest to tak dla nowego człowieka niezrozumiały świat, jak np. ten, który usiłuje codziennie rysować niemrawie „Robotnik“.

Kolce bez róż

Antysemityzm Syndykatu Emigracyjnego

Emigracja do Ekwadoru jest bezwzględnie wstrzymana. Okazuje się jednak, że Syndykat Emigracyjny otrzymuje liczne zapytania od żydów, którzy pragną rzekomo pojechać do Ekwadoru. Zdawałoby się, że Syndykat powinien by udzielić tym pionierom tworzenia nowej Palestyny jak najdalej idącej pomocy, spowodować zniesienie zakazu emigracji, ułatwić im uzyskanie paszportów, zorganizować specjalną linię okrętową, ba, nawet współdziałać z takimi organizacjami, jak Związek Polski w celu zakładania nowych placówek polskich, któreby zastąpiły bohaterskich pionierów, którzy się nie boją ani palącego słońca, ani dzikiego ludu.

Tymczasem nie. Syndykat Emigracyjny przypomina jedynie, że do Ekwadoru emigrować nie wolno, powołując się na to, że warunki emigracji do Ekwadoru są niezbadane. A któż to ma zbadać, jeśli nie emigranci żydowscy? A któż badał przed paru wiekami warunki emigracji żydów do Polski, do której rok za rokiem płynęły wtedy tysiączne rzesze żydostwa? Niezrozumiały antysemityzm zagnieździł się w Syndykacie Emigracyjnym. Najwyższy czas z nim skończyć.

Niestety — nie doczekają się...

Jakób Appenszlak, poprostu Jakób Appenszlak, a nie smutny Pierrot, wzywa w „Naszym Przeglądzie“ żydostwo polskie do apelu z powodu bojowej postawy Arabów w Palestynie.

„Prześlemy też — woła — imieniem żydostwa polskiego, tym 400 tysiącom pracowników, niezmordowanych bojowników i obrońców nieustraszonych nasze pozdrowienie i objawienie woli, gotowości do odsieczy!“

A dalej:

„Niech przez lądy i morza, na ziemi prastarej i cudownie odmłodzonej, usłyszą głos Konferencji Palestyńskiej Żydostwa Polskiego:

Jesteśmy z wami! Spieszymy z pomocą! Czekajcie!“

Niestety — są z nami. Nie spieszą się. I nikt się ich w Palestynie nie może doczekać...

Przynajmniej w tej chwili.

Nieporównany przepych i bogactwo

Swietność Polski w opisie Le Laboureura

Ciekawa książka Mieczysława Smolarskiego przytacza opis świetności Polski pióra kawalera Jana le Laboureura towarzysza Ludwiki Marii de Nevers, drugiej żony wielkiego króla naszego Władysława IV.

Na granicy polskiej

Zatrzymała lektykę, by poznać i powitać głównych urzędników swego dworu, marszałka i kanclerza, hrabiego Denhofa i Jana Gębickiego. Przywiedli z sobą pięciuset lekkozbrojnych, dwustu muszkieterów i włóczników oraz dwa oddziały ciężkiej jazdy.

O pół mili dalej przed wspaniałym perskim namiotem, czekał na nią nadzwyczajny poseł, od króla przysłany, Lew Sapieha, najbogatszy z polskich panów. Stała za nim część jego dworu: cztery tysiące zbrojnej szlachty i żołnierzy. Towarzyszył mu biskup kujawski, który przywiódł również liczny orszak.

Zabrzmiała muzyka trąb i piszczałek. Między lektykę a namiot rzucono sukno, na które królowa zejść raczyła. Sapieha ucałował jej rękę i powitał ją po włosku, po czym biskup kujawski wygłosił długą orację po łacinie. Odpowiedział im biskup d'Orange.

W Lęborgu

Jechano jeszcze dwie mile do Lęborga. Przy wjeździe na zamek zatrzęsły murami salwy z muszkietów i dział, po czym zadźwięczały instrumenty i śpiewy najlepszej w świecie królewskiej kapeli, ustawionej na krużganku. Maria Ludwika znużona drogą udała się na spoczynek, natomiast dworzan jej grzecznie zaproszono na pierwszą polską biesiadę. Wspaniałość zastawy i mnogość mięsa podnieciły ich apetyt. Wygłodzeni podróżą, skocznie podążyli ku stołom przy dźwiękach muzyki. Nie smakowała im jednak obfitość korzeni i szafranu. Mało jedli, choć służba bez przerwy napełniała półmiski. Podziwiali niezliczoną ilość potraw. hojność w częstowaniu winem i złocone pasztety, które zdobiły naturalnej wielkości postacie zwierząt i ptaków, okryte sierścią i piórami. Przyznawali, że kapela gra znakomicie, ale powoli uciekali do francuskiego stołu, by przyzwyczajony smak rodzinną kuchnią zaspokoić.

W Neustadzie

Nazajutrz Maria Ludwika wybrała się do Neustadtu, nowopowstającego miasta, gdzie mimo niemieckiej nazwy wszyscy mieszkańcy mówili po polsku. W dniu 10 stycznia zatrzymała się w Oliwie. Naprzeciw niej wyjechał brat królewski, książę Karol, z tysiącem lekkiej jazdy, a w opactwie wojewodzina pomorska przedstawiła jej pięć Polek ze znamienitych rodów, bogato przystrojonych, z perłami i diamentami na głowach. Potem koniuszy Jej Królewskiej Mości przywiódł ośmiu paziów, przez króla Władysława przysłanych. Ubrani byli w suknie z czerwonego aksamitu ze srebrem, płaszcze, podszyte białym atłasem i wywinięte buty.

Wyrazy najwyższego podziwu

„Zabieram się do opisania czegoś, z czego mogę wykonać tylko obraz martwy, a czego nawet nie widziałem dobrze, gdyż mnie olśniło. Choć ten wyjazd trwał osiem godzin, wydał nam się błyskawicą, gdyż nie było można rozróżnić porządku przyjęcia, kosztownych strojów i wspaniałych czapraków na koniach, wielkich panów polskich. Każdego z nich należałoby tu opisać, by dać wyobrażenie zupełne o tym wielkim dniu. Lecz brak mi wyobraźni i barw, by mi się to dobrze udało".

Szlachta polska

Oddziały te opuszczały kolejno stanowiska i łączyły się z orszakiem, najniezwyklejszy widok jednak miano w końcu dopiero zobaczyć. Stanowiło go dwustu jeźdźców z najznakomitszej szlachty. Przybrani byli w żupany ze złotogłowiu, lśniącej brokateli, albo z wzorzystego jedwabiu. Narzucone na nie mieli wierzchnie suknie ze złotej perskiej tkaniny w kwiaty lub z aksamitu o najrzadszej barwie, futrami soboli lub panter podbite. Dźwigali dumnie na głowach czapki, futrem wykładane, jaśniejące przy kitach diamentowymi zapinkami o ogromnej wartości. Niektórzy z nich ozdobili plecy kołczanami z szagrynowej skóry, wyszywanej złotem, wszyscy mieli u łęku siodła karabele w pochwach ze złota lub złoconego srebra, perłami, diamentami, rubinami, szmaragdami usianych.

Rumaki tej szlachty, okryte aksamitnymi kapami, były ubrane niemniej strojnie niż jeźdźcy i na naczółkach oraz z dwóch stron szyi chwiały wielkimi, czarnymi kitami z piór jastrzębich, od których zwieszały się złote agrafy, nabijane klejnotami.

— **„Słowem wszystko to, co Grecy pisali o bogactwie i zbytku Persów starożytnych, nie da się porównać z tym, cośmy widzieli i trudno nam dziś samym już uwierzyć, żeśmy widzieli to naprawdę".**

Uczta w Gdańsku

Zastawa oczywiście zachwycała wspaniałością, a szczególną uwagę zwracały trzy wielkie piramidy z cukru, lśniące złotem i barwami, ozdobione postaciami alegorycznymi, orłami oraz rozmaitymi napisami.

Gdy królowa zajęła miejsce, stanął przy niej wielki krajczy, Jerzy Ossoliński, w ubiorze koloru ognia z kwiatami ze złota, ozdobionym sobolami i podał jej talerz i serwetę, owinięte czerwonym jedwabiem. Wino nalewał wielki podczaszy, Franciszek Ossoliński, ubrany po francusku w złotą lamę i czarny aksamit. Prócz tego usługiwało przy stole pięćdziesięciu szlachty. Gdy pito zdrowie nowej pani, mężczyźni po rycersku przyklękali na kolano.

Najciekawszą rzeczą jednak była wielka ilość obrusów, którymi główny stół był przykryty. Gdy zabrano kuropatwy, przyprawione po francusku, zdjęto pierwszy obrus, pod którym znajdowały się dwa inne z czerwonego atłasu w kwiaty ze złota, srebra i jedwabiu. Gdy zabrano i te, ukazał się nowy obrus biały, który pokryto ponownie piramidami z cukru. Na zakończenie uczty przyniesiono sto tac złocistych, wypełnionych konfiturami i cukrami, a gdy sprzątnięto je, odsłonięto jeszcze bogaty dywan perski, utkany ze złota, srebra i jedwabiu.

Pierwsza w Europie kapela

Podczas całej biesiady koncertowała ku ogólnemu zadowoleniu królewska kapela, która uchodziła za pierwszą w Europie, a słynęła z najlepszych w świecie włoskich śpiewaków. Władysław IV sprowadzał ich i utrzymywał wielkim kosztem.

Dawna Polska imponowała całemu światu. Zadaniem naszym jest doprowadzić znowu do takiego stanu, jak za owych wspaniałych czasów.

Hołd Prymasowi Polski

składają chóry kościelne

POZNAŃ, 21. 9. (tel. wł.). Wczoraj i dzisiaj obraduje w Poznaniu VI Kongres Muzyki Kościelnej, zorganizowany z okazji 10-lecia Związku Chórów Kościelnych. W Kongresie, nad którym objął protektorat ks. kard. Prymas Hlond, bierze udział kilkanaście chórów z Wielkopolski.

W pierwszym dniu Kongresu chóry kościelne popisywały się śpiewem prawie we wszystkich kościołach poznańskich. Po nabożeństwie odprawionym przez ks. kard. Prymasa Hlonda chóry udały się na dziedziniec pałacu prymasowskiego, gdzie złożyły hołd arcypasterzowi, wznosząc na jego cześć entuzjastyczne okrzyki. W godzinach popołudniowych rozpoczęły się zawody chórów kościelnych, podzielonych na kilka kategoryj. W skład jury zawodów weszli: prof. Nowowiejski jako przewodniczący, prof. Rutkowski z Warszawy, ks. Gajda, prof. Pawlak i prof. Kwaśnik. Pierwszy dzień Kongresu zakończył się wielkim koncertem reprezentacyjnym.

50-lecie konwiktu

OO. Jezuitów w Chyrowie

PRZEMYŚL. 21. 9. (tel. wł.). W Chyrowie, konwikcie O. O. Jezuitów, odbyły się podniosłe uroczystości z okazji 50-lecia założenia konkwiktu. Na uroczystości przybyli wychowankowie konwiktu w liczbie około 500 osób.

Zakład O. O. Jezuitów w dniu święta swego, iluminowany był rzęsiście. Program samych uroczystości rozpoczął się nabożeństwem, które odprawił ks. biskup Tomczak z Łodzi, również wychowanek konwiktu chyrowskiego. Po nabożeństwie odbyła się defilada, w której m. in. wziął udział wychowanek zakładu wicepremier Kwiatkowski. Po defiladzie odbyło się posiedzenie w sali teatralnej. Wygłoszono cały szereg przemówień na temat działalności konwiktu O. O. Jezuitów.

Wadowice mają dość żydów

Czy wolno handlować w święta żydowskie?

Żydowski „Nowy Dziennik", wychodzący w Krakowie w korespondencji z Wadowic, pisze:

„Od dłuższego czasu powiat nasz jest świadkiem wzmożonej akcji antysemickiej, nieprzebierającej w środkach i opartej o cały aparat władzy.

Wedle utartej dawno tradycji tutejsze kupiectwo żydowskie czyniło co roku starania, aby przypadające na święta żydowskie jarmarki i targi przesuwano na inne dnie, by dać możność utargu także kupcom żydowskim. Nigdy dotąd nie zdarzyło się, by prośby takie załatwiono odmownie.

Tym razem zarząd miejski w Wadowicach uważał za stosowne popłynąć na popularnej fali antysemickiej i sprzeciwił się uwzględnieniu prośby Związku Kupców o przesunięcie dni targowych na inne.

Co więcej, obiegają pogłoski, że prezydium zarządu gminy osobiście interweniowało u władz, celem przszkodzenia uwzględnieniu prośby kupiectwa żydowskiego przez organy państwowe.

Orgie antysemityzmu zauważyć można również w dziedzinie zakupów przyborów szkolnych.

Niedawno jedna z nauczycielek wiejskich żaliła się, że musi płacić o 20 — 30 proc. drożej u kupca chrześcijańskiego za ten sam towar, bo tego roku wyszedł surowy zakaz czynienia jakichkolwiek zakupów u żydowskich kupców!!.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że akcji bojkotowej patronuje obecnie znany dawniej z liberalnych przekonań p. Kluk, b. burmistrz Wadowic.

Krążą też pogłoski, że na skutek akcji znanego działacza endeckiego B., wypuszczonego niedawno z Berezy Kartuskiej, zamierzone jest eliminowanie rzemieślników żydowskich z cechów.

Kulisy ponurej zbroni

Niedbalstwo żydowskiego lekarza

omal nie pozwoliło sprawcom ujść bezkarnie

Wczoraj rozpatrywana była przed kratkami sądowymi po raz już czwarty głośna sprawa zamordowania dzierżawcy majątku Kapłań, w Białostockiem, Stanisława Święckiego, z namowy współwłaścicielki tego majątku niejakiej Rakowskiej.

Rakowska i córka jej Sujkowska wydzierżawiły majątek Święckiemu na okres sześciu lat, pragnąc jednak wcześniej usunąć dzierżawcę, a jednocześnie zatrzymać tenutę dzierżawną, zaczęły stosować szereg niewybrednych szykan, aby Święckiemu obrzydzić życie. Szereg młodych mężczyzn z namowy współwłaścicielki napadało na mieszkanie Święckiego, demolowało je kilkakrotnie, żonie jego groziło zabiciem, a jemu pobiciem. Wszelkie zameldowania Święckiego do komendanta posterunku policji w Ciechanowcu, Stanisława Lesiewicza, pozostawały bez skutku, albowiem pan komendant również był w kontakcie z współwłaścicielką majątku i wykonawcami jej machinacji, wobec czego dochodzeniom nie nadawał dalszego biegu.

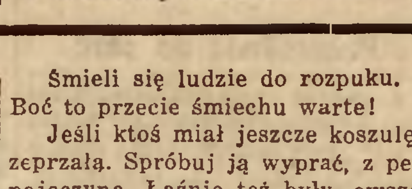
Wreszcie Rakowska postanowiła skończyć ze Święckim radykalnie. W nocy 23 stycznia 1933 r. znaleziono ciało Święckiego wiszące w lasku. Powiadomiony o tym Lesiewicz przybył na miejsce z lekarzem Aronem Klaczkinem. Sporządzono bardzo pobieżny protokuł oględzin zwłok, po czym Lesiewicz polecił nadać do prokuratora telefonogram, że stwierdzono samobójstwo, wobec czego uzyskał nakaz pochowania zwłok.

Mimo zaklinań Święckiej, która głośno wołała, że na mężu dopuszczono się morderstwa, Lesiewicz nakazał, grożąc odpowiedzialnością, pochować zwłoki. Dopiero później na ponowne zarządzenie zawiadomionej o prawdziwym tle zgonu prokuratury, dokonano sekcji i stwierdzono, że nieszczęsny dzierżawca został powieszony.

Pod zarzutem zabójstwa stanęli przed sądem młodzi wieśniacy: Wojno, Michałek, Budziszewski i Budniak. Skazani oni zostali na kary więzienia od 12 do 5 lat, przy czym wyroki te mimo zakładania apelaci i kasacji, uprawomocniły się. Podżegaczka, Rakowska, skazana została na pięcioletnie więzienie.

Niezależnie od tego, wytoczono komendantowi posterunku, Lesiewiczowi, sprawę o niedbalstwo i wprowadzenie władz w błąd, a dr. Klaczkinowi sprawę o niedbałe sporządzenie protokułu oględzin zwłok i wysnucie z tego fałszywych wniosków.

Przed Sądem Okręgowym w Łomży skazano Lesiewicza na karę półtora roku więzienia, a Klaczkina uniewinniono, od czego odwołał się prokurator. Sąd Apelacyjny skazał niesumiennego doktora na jeden rok więzienia, od czego skolei odwołała się obrona, poczem Sąd Najwyższy wyrok z przyczyn czysto proceduralnych uchylił i wczoraj sprawa wróciła ponownie do Sądu Apelacyjnego, gdzie dłuższą batalię pomiędzy obroną a prokuratorem stoczono na temat znaczenia terminu „zwłoki zostały rozebrane", użytego w protokule. Biegły dr. Grzywo - Dąbrowski wyjaśnił, że należy to rozumieć jako całkowite rozebranie z ubrania, natomiast oskarżony wykrętnie twierdził, że miał na myśli jedynie częściowe odsłonięcie zwierzchniego ubrania.



Wyniki gonitw

z dnia 20 września

GON. I. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 1400 zł. 1) Flaga j. Kobitowicz, 2) Impas III (65,5), 3) Tamiza (17,5), 4) Harpa (10) 5) Timur (389), 6) Cagliostro (33). Wygr. w 1.41½ s. ł. o 2 dług. Tot. 34,5, fr. 14,5—18,5.

GON. II. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 2000 zł. 1) Narew ż. Gill, 2) Jantoś (15). Wyc.: Latona, Baszibuzuk, Dynów, May Wong i Herakles. Wygr. w 2.13½ s. ł. o 4 dług. Tot. 6.

GON. III. Dyst. 1100 mtr. Nagr. 1800 zł. 1) Prokne ż. Fomienko, 2) Navy Cut (16), 3) Ikaria (51), 4) Hamlet II (103,5), 5) Grog (211,5). Wyc.: Algier, Krynica, Cylicja II i Tęsknota. Wygr. w 1.7½ s. ł. o 4 dług. Tot. 7,5, fr. 5,5—6.

GON. IV. Dyst. 2200 mtr. Nagr. „Reki Wisły" 15.000 zł. 1) Napaść ż. Pasternak, 2) Ariana (19,5), 3) Hawerla (21,5), 4) Nalewka (42,5), 5) Totette (19,5), 6) Orgia (9,7), 7) Lawina (42,5). Wygr. w 2.18 s. wysyłany o 2 dług. Tot. 10, fr. 6—8,5—6,5.

GON. V. Dyst. 1200 mtr. Nagr. „Middle Park Plate" 25.000 zł. 1) Nektar ż. Nowak, 2) Piano (67,5), 3) Marap (17,5), 4) Jon (37), 5) Lulu (19), 6) Pommery (69,5), 7) Loyal (19), 8) Noceur (94). Wygr. w 1.14 s. o 1½ dług. Tot. 18,5, fr. 7,5—11,5—7.

GON. VI. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 1800 zł. 1) Jarosław ż. Gill, 2) Pamir, 3) Orania, 4) Faworitas. Wyc.: Tęczyn, Donetta, Orawa II i Odysea. Wygr. w 1.40½ s. pewnie o 2 dług. Tot. 12, fr. 8—12,5.

GON. VII. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1600 zł. 1) Łysa Góra ż. Lipowicz, 2) Honfleur (50), 3) Pirandello (6,5), 4) Tęczyn (69,5), 5) Rodin (104). Wyc.: Bibus, Baczyn, Giovanni i La Strega. Wygr. w 2.17 s. ł. o 3 dług. Tot. 26, fr. 11—15.

Antoni i Marja Bechczyc-Rudniccy — 3)

FRONTEM KU WSZY

Nowela z życia sowieckiego

Mało kto też doktorom i wierzył. Toć dawniej też wesz była, a ludzie nie marli, jak dziś mrą. Nie wesz tedy winna, a głód. Z głodu ludzie mrą. Kiedyby chleba, słoniny było wbród, jak wprzódy, nie marliby ludzie, nie.

Zresztą zawracanie głowy. Każdy przecie wie, że bolszewicy na wesz winę spychają, żeby n a r ó d na nich nie sarkał. Przyrzekli, że żyć będzie każdy, jak w raju, a nic z tego. Więc okazuje się, między innymi, wesz k o n t r ę *) organizuje.

Tedy przeciw niej front.

Na parkanach, na murach domów, gdzie tylko puste miejsce było, ponaklejali plakaty wielkie, a na nich wesz wymalowana, tłusta jakoby wieprz. I wąsy ma i ryj. Oczy złe, ledwie że zębów nie szczerzy. Portret!

FRONTEM KU WSZY!

Tak na plakacie stoi. A niżej:

BIJ WESZ!

I jeszcze:

WESZ TO WRÓG PROLETARJATU!

To wszystko wielkimi literami, a z boku, jak ją, gadzinę, bić. Że strzyc włosy krótko, pod 0, czesać głowę gęstym grzebieniem, myć ciało ciepłą wodą i mydłem, zmieniać bieliznę często.

Śmieli się ludzie do rozpuku. Kpiarz chyba pisał, nie inaczej. Boć to przecie śmiechu warte!

Jeśli ktoś miał jeszcze koszulę na grzbiecie, to jedną i całkiem zeprzałą. Spróbuj ją wyprać, z pewnością się w wodzie rozlizie, jak pajęczyna. Łaźnie też były, owszem, ale od miesięcy nieczynne, a mydła prawdziwego nie widział nikt oddawna, bo wszak tej gliny kawałek, co za kartkami dają, nikt za mydło nie miał. Dziury niem w ścianach zalepiano, żeby pluskwy pod tym sowieckim mydłem zdechły.

Zrywali ludzie plakaty, albo dorysowywali wszy co jej brakło.

— Och, bezwstydnicy! Czego też nie wymyślą. Tfy! — pluły kobiety. Jednak chichotały.

Na innych plakatach dorysowywali wszy brodę koźlą i nos garbaty, a żeby nie było pomyłki, tuż dopisywali:

T r o c k i j.

Zacierali słowo w e s z, pisali ż y d, że wypadało: „Bij żyda, ratuj socjalistyczną ojczyznę"! „Żyd to wróg proletariatu"!

Różna kontra od tego plakatu wychodziła. Tedy pozrywała władza stare, nalepiała nowe wysoko, z drabiny. Tylko nie wiele to pomogło. I tam sięgnęli ludzie nie wiadomo jak.

Szła zima wielkimi krokami. Rankami drzewa i dachy białe, przymrozek za policzki szczypie.

Zimno było w lochu. Zimno i głodno. Dawno już skarb, przywleczony przez Duńkę, przejedli, przepili. Chodzili chłopcy po mieście, ale mało co przynosili. Zmądrzeli ludzie, swego z ręki nie wypuszczają, na walizce, kiedy ją który postawił, siadał. Z pod niego nie wyciągnie. Znikły z ulicy paniusie w kapeluszach, nie nosiły już torebek a jeśli i niosły, to prawie próżną, niejedna sama po proszonym chodziła.

Wańka niedojda ze swego barłogu nie wstawał. Dokąd miał iść, skoro w sadach pusto? Dziewczyny próbowały jeszcze nabierać po staremu „na trupa", ale, że ludzie do widoku biedy i śmierci przywykli, nie dawał nikt, a na zimnych kamieniach długo nie uleży

Oj, bieda była, wielka bieda w lochu! Ziemięby żarli, żeby się przełknąć dała. A co będzie dalej? Boć to przecie dopiero się zima zaczęła.

Nie długo po tym, jak się te plakaty z wszą ukazały na murach, pewnej nocy Miszka rudy obudził wszystkich, śpiewając jakąś pieśń sprośną.

— Czyś zgłupiał! — krzyknie na niego Saszka. — Spać nie dajesz. Pieśni ci się zachciewa, to idź na dwór, siądź na gruzach i wyj.

Miszka zacichł, sapał i jęczał głucho, a po tym znów swoje, ale tak bez słów, jakby naprawdę wył. Kopnął go Nikita — dryblas, co blisko leżał.

A tamten prosi:

— Pić!

— Cóż ty, tak cię i owak! Noc całą będiesz się tu darł? — rozsierdził się na dobre Saszka i dawaj Miszkę pięściami okładać.

On zaś skamle:

— Wody... Pić!...

— Czego ci podać, lemoniady, czy gorzały?

Rzechoczą chłopcy.

— Daj mu jeszcze, sukin synowi! — szczują, bo samym wstać nie ochota.

Ale Saszka więcej nie bił. Nachylił się nad Miszką, zmacał go.

— Żar od niego bucha, — mówi.

— Pewno od tych kartofli zgniłych, ze śmietnika, co niemi się opchał, — powiada Nikita - dryblas. — Mnie też w brzuchu chodzi, alem się mniej od niego naćpał, nie lazło.

— Puście mnie do niego się pogrzać, — piszczy Maszka. — Na kość zmarzłam.

A kiedy się układa koło Miszki, woła:

— Oj, jak dobrze! Ciepło.

Tedy i inni przysunęli się bliżej.

(D. c. n.)

*) Kontrrewolucję.

Pełna tabela loterii

11-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 11313 178468

5.000 zł.: 117916 127403 136314

2.000 zł.: 1886 4508 14294 31358 74108 87819 88822 105538 132756 146514 159510 164223 172314 187208

1.000 zł.: 11976 14397 27352 30934 32002 32149 34518 37071 37389 39550 52059 61047 66926 87079 92446 92569 94762 101621 103152 111499 128468 130492 133561 136808 137671 140279 142788 144042 148734 150978 154025 179117 180541 182080 185743

Wygrane po 200 zł.

158 351 53 70 553 73 679 704 93 842 945 1137 230 69 597 814 56 60 2146 624 744 95 877 97 3136 44 276 343 417 531 51 639 66 94 717 985 4111 231 433 33 52 661 93 795 966 50000 45 15 77 209 46 435 533 679 99 775 813 75 980 6085 136 496 58 857 70006 138 214 424 513 685 818 39 98 8024 120 37 302 4 400 568 841 9028 65 298 329 45 642 816 [illegible]

... 30 65 83 552 636 723 89 965 130085 282 393 411 503 11 24 678 777 131073 309 411 43 97 516 43 89 90 713 812 15 23 907 39 132143 57 83 203 318 60 513 20 66 696 809 916 133102 10 63 399 547 85 92 639 44 84 705 68 909 97 134035 97 410 37 70 508 22 60 632 99 931 135194 395 62 93 438 643 801 968 136045 68 179 233 58 99 338 60 447 618 29 795 820 57 938 137175 94 296 403 525 644 734 58 92 138307 33 37 404 620 31 35 775 836 139165 274 315 433 444 53 827 900 140166 246 320 603 20 723 45 878 921 80 141026 174 84 211 548 704 142058 79 312 14 43 555 713 827 68 901 34 143025 135 68 221 392 577 612 768 802 144015 138 221 354 86 461 653 739 76 909 145078 380 632 52 78 752 146144 90 452 630 784 809 81 989 147188 314 426 506 714 44 858 148045 354 543 83 610 52 746 149162 226 59 60 458 602 773 850 998 150045 76 434 525 966 76 151087 186 330 467 755 99 940.

152085 215 387 665 750 815 153024 111 15 553 686 723 955 74 154114 728 64 947 155256 318 35 479 641 81 702 970 87 156024 58 222 38 354 454 69 70 94 548 657 81 89 900 10 42 157279 323 38 414 503 13 785 885 941 60 78 93 158006 7 243 362 400 63 597 765 69 828 71 159544 77 606 41

160016 23 177 270 533 641 831 161149 460 574 743 888 951 162485 917 99 163001 169 259 307 439 546 79 97 732 82 944 85 164335 566 768 [illegible] 165312 684 948 166113 [illegible] 56 273 80 99 434 628 780 935 167052 102 71 286 506 870 97 168137 94 206 325 427 545 612 790 820 83 906 61 87 169043 199 370 404 [illegible] 54 688 765 818 170092 262 972 171001 [illegible] 344 97 450 75 800 [illegible] 62 47 914 42 172102 [illegible] 228 537 [illegible] 623 173065 122 34 292 625 824 62 902 174361 476 85 554 676 729 78 895 981 175024 33 81 109 23 36 701 74 76 176028 70 119 270 95 352 70 447 49 600 75 86 815 23 945 177084 [illegible] 27 [illegible] 55 574 720 178068 100 [illegible] 45 371 422 79 86 88 179066 240 324 53 507 93 637 65 949 72 79.

180094 172 224 351 692 940 43 84 181052 176 646 65 85 99 [illegible] 191088 171 314 56 410 507 42 65 92 43 60 192286 310 33 526 92 702 42 830 69 987 193019 102 38 42 71 74 716 63 953 194007 218 61 302 35 80 442 55 665 709 936 93

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

146 231 376 628 61 1258 448 571 88 898 901 3 224 66 413 758 879 3112 271 78 742 910 4492 525 679 959 5052 68 665 980 6054 307 36 671 766 7044 541 8013 119 235 96 648 9067 373 10212 408 702 41 880 968 11954 12003 47 123 622 700 850 954 13047 276 323 444 89 576 732 14460 627 966 15191 485 880 16760 808 17022 128 372 682 763 18047 398 578 19140 304 17477 559 694 95 890 20103 347 423 549 847 21182 281 522 22479 548 23185 313 541 762 77 812 24527 611 737 872 25021 407 79 712 26071 512 682 889 27589 627 988 28414 878 29090 593 614 804 43 45 904 30168 503 46 603 703 88 983 86 31241 42 582 961 32033 189 243 434 779 33022 27 74 207 70 407 540 856 34142 58 206 322 769 805 35030 59 435 718 36138 256 804 37156 260 327 38117 462 740 39160 93 272 307 430 91670 781 40060 355 467 783 938 41164 554 720 42062 233 574 682 43031 36 308 442 748 44173 88 631 [illegible]

... [illegible] 175579 41 180018 [illegible] 181535 781 807 51 182074 101 7 359 552 183562 184308 827 185236 390 860 186561 92 762 881 933 187153 481 967 188404 75 553 800 980 189055 176 243 673 719 952 190317 64 191009 348 82 490 646 727 938 192094 722 193105 9 86 631 58 83 913 61 194233 66 540 622.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. na nr.: 160232.

75.000 na n-ry: 54738 176470

10.000 zł. na n-ry: 58373 171615

5.000 zł. na n-ry: 114629 115541 136504 149144.

2.000 zł. na n-ry: 12356 18780 30317 30777 59321 83021 89002 92762 96087 96255 169314 175084 177803.

1.000 zł. na n-ry: 1086 3413 8174 36410 39005 47184 47414 60922 75179 84098 94986 96087 102260 105695 112137 117034 117046 119308 126825 129260 137560 151958 173664 176002 184712.

Wygrane po 200 zł.

185 428 29 519 1005 13 259 384 383 461 629 938 2013 170 72 239 423 557 621 3305 411 527 705 808 4079 506 78 717 5044 478 633 59 6169 234 431 55 87 842 47 7946 8497 559 656 9082 486 641 68 9123 92 476 86 776 11139 378 469 850 12305 468 717 13131 311 411 47 639 65 [illegible]

140283 580 769 831 93 141112 18 595 722 92 900 142674 817 143047 56 237 331 437 629 56 944 144031 192 145013 553 96 656 710 851 86 975 146033 75 372 443 613 748 852 147104 724 23 148294 309 635 74 716 914 149277 616 150324 532 880 999 151456 630 753 944 152006 507 696 717 87 153143 234 858 154275 805 30 155574 936 156274 558 697 157235 411 62 685 158096 248 159123 88 219 717 85 883

160129 251 555 161137 263 489 543 676 782 973 96 162089 520 928 163008 379 436 40 97 612 164783 892 947 165155 209 388 815 166204 657 725 973 167312 465 548 724 996 168521 [illegible]

Z teatrów

„Na gwiaździstej fali"

Rewia w Hollywood

Rewiowy program w Hollywood jest wprawdzie nierówny, ale dzięki kilku naprawdę szczęśliwym atrakcjom całość pozostawia korzystne wrażenie.

Do atrakcji należą przede wszystkim występy Olgi Kamieńskiej i chóru Dana.

Olga Kamieńska jest doskonałą pieśniarką. Jej styl, pozbawiony zupełnie jaskrawości i trywialności, odcina się od efekciarstwa wielu naszych artystek kabaretowych. Piosenek w wykonaniu Kamieńskiej słucha się z prawdziwą przyjemnością. Podane są zawsze z kulturą i z nieomylnym instynktem artystycznym.

Chór Dana od dawna cieszy się sympatią Warszawy. I tym razem występ jego wywołał na widowni żywy oddźwięk. Chór Dana obok wszystkich swoich zalet artystycznych posiada jeszcze jeden dar: umiejętność nawiązywania bezpośredniego kontaktu z publicznością. Nic więc dziwnego, że sala gorąco oklaskiwała swoich ulubieńców, a bisom nie było końca.

Trzecią atrakcją stał się występ Szczepka i Tońka, sympatycznych „batiarów", znanych w całej Polsce dzięki „Wesołej Fali" Lwowa. Humor regionalny znalazł w Szczepku i Tońku doskonałych reprezentantów. Ich dialogi są może czasami nieco przydługie, a dowcip specyficznie lwowski nie zawsze trafia do warszawskiego słuchacza, wynagradza jednak te braki świetna gra obu artystów.

Pozostałe numery rewii były w porównaniu z wymienionymi mniej ciekawe. Lawiński, jak zawsze, pokazywał żydowskie „kawałki", Sempolińskiemu brakowało naturalności, a utalentowaną Sokołowską ujrzeliśmy tylko w jednym, i to nie najszczęśliwszym numerze.

Część taneczną przedstawienia reprezentował balet pod kierunkiem Pianowskiego z Nowicką i Cesarskim na czele. Dobry taniec akrobatyczny pokazała Michalska.

j. a.

Nowe podręczniki

dla gimnazjów

(wyd. „Ossolineum")

KLASA III.

K. Bzowski: „GEOGRAFIA". Str. 234, ryc. 64 + 4 tabl. Cena zł. 2.10. — Elementy geografii ogólnej, geografia szczegółowa krajów pozaeuropejskich, gospodarcza jedność świata, aktualne zagadnienia światowe gospodarczo - polityczne.

M. Auerbach i K. Dąbrowski: „DISCE LATINE", podr. do Cena zł. 1.50. Na treść podręcznika nauki łaciny. Str. 116, ryc. 63, 5 map oraz 122 stron słownika i preparacyj. składają się przeważnie teksty oryginalne, co daje łacinę dobrą, a unika nudy ustępów, preparowanych dla pewnych celów gramatycznych.

S. Skimina: „ELEMENTA LATINA", podr. do nauki łaciny. Str. 170, ryc. 34 + 1 mapa. Cena zł. 16.50. Zawiera czytankę łacińską, wypisy łacińskie, czytankę polską oraz preparacje i słowniki.

J. Piprek: „UNSER DRITTES DEUTSCHES BUCH — DEUTSCHE LANDE, DEUTSCHE LEBEN", podr. do nauki j. niemieckiego. Str. 279, ryc. 98. Cena zł. 1.80. — Część metodyczna opracowana badzo starannie, słowniki zawierają oprócz nowych wyrazów także te wszystkie, które uczeń poznał dotąd w podręcznikach dla kl. I i II.

(wyd. „Ossolineum")

SZKOŁY 2-GO STOPNIA

J. Dańcewiczowa: ĆWICZENIA I WIADOMOŚCI GRAMATYCZNE" dla kl. VI. kurs A. Str. 32, cena gr. 40.—. Ujęty w formę przystępną, podręcznik opracowuje zagadnienia gramatyczne w ten sposób, że umożliwia połączenie gramatyki z innymi działami nauki. Ćwiczenia, przeznaczone na naukę cichą, zaznaczono specjalnie.

Wł. Jarosz i A. Kargol: „POLSKA. DAWNE DZIEJE I DZISIEJSZE URZĄDZENIA". Podr. do nauki historii dla kl. VI, kurs A. Str. 178, cena zł. 1.30. — Ilustruje polityczne i ustrojowe dzieje Polski od czasów saskich do najnowszych. Dla zaprawienia uczniów do samodzielnego ujmowania zjawisk życiowych opracowano odpowiednie ćwiczenia.

SZKOŁY 3-GO STOPNIA

M. Sobolewski: „PRZYRODA MARTWA", podr. dla kl. VII. Str. 150, rycin 178, cena zł. 1.10. — Tok wykładu jasny i interesujący, ćwiczenia laboratoryjne proste i łatwo wykonalne.

(wyd. „Ossolineum")

KLASA I.

A. Chałubińska i M. Janiszewski: „GOGRAFIA POLSKI". Str. 252, rycin i map 229, cena zł. 2.10. — Na treść składają się wiadomości ogólne o Polsce i przegląd poszczególnych krain. Dodano spis miast liczących ponad 6 tys. ludności.

St. Dziurzyński: „O ŻYCIU I BUDOWIE ZWIERZĄT", podr. zoologii. Str. 269, ryc. 195. Cena zł. 1.80. — Materiał ujęto w ten sposób, by wyrobić spostrzegawczość i samodzielne eksperymentowanie. W doborze rycin ograniczono schematy do minimum, zastępując je obrazkami przystępnymi dla umysłu dziecka.

KLASA II.

S. Skimina: „ELEMENTA LATINA", podr. do nauki łaciny. Str. 150, ryc. 34 + 1 mapa". Cena zł. 1.50. — Zawiera czytankę łacińską i polską oraz preparacje i słowniki. Przedstawienie tematu dokładne i przejrzyste.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej"

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM. w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

WRZESIEŃ 22 WTOREK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	5—21	17—35
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	12—36	20—13
	Dł. dnia	Ubyło
	12—14	4—33

Dziś św. Tomasza

Jutro św. Tekli

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro wiecz. „Wielka miłość", z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro wiecz. „Tessa". W niedzielę o 3 pop. „Tessa".

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś Winawera „Ryk byłego Lwa".

TEATR LETNI: Dziś „Złota ciocia" Gavault'a.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ. Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay - Rydzewskim i in.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu.

OPERETKA (Karowa 18). Wkrótce „Wesoła wdówka" Lehara.

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".

ACRON: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Nasze słoneczko".

ADRIA: „W cieniu samotnej sosny".

AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".

ANTINEA: „Ostatnia Serenada" i 4 ½ Muszkieterów".

APOLLO: „Jadzia".

AS: „Wyprawy Krzyżowe" i dodatki.

BAŁTYK: „Rose Marie".

BIS: „Kocham wszystkie kobiety" i „Szkarłatny kwiat".

COLOSSEUM (małe): „Dzień wielkiej przygody".

CAPITOL: „Trędowata".

CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".

CORSO: „Burłak z nad Wołgi" i rewia.

CZARY: „Potępieniec".

ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan".

EUROPA: „Błękitna parada".

FAMA: „Serca ze stali".

FILHARMONIA: „Jedna z tysiąca".

FLORIDA: „Morderca" i „Czar młodości".

FORUM: „Człowiek, który wiedział" i „Zew krwi".

GDYNIA: „Takie są dziewczęta".

HELJOS: „Jego Wielka Miłość" i dodatki.

ITALIA: „Księżniczka Czardasza" i dodatki.

KOMETA: „Królewska faworyta".

LOS: „Kocham wszystkie kobiety".

MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę" „Dziewczę z Budapesztu".

MASKA: „Oskarżam cię matko" i „Prokurator Alicja Horn".

MIEJSKIE: „Bounty".

METRO: „Miłość w czołgu" i rewia.

MEWA: „Światło w ciemności" i

MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.

MUCHA: „Burłak z nad Wołgi" i „Nocne życie bogów".

MARS: „Armia Ewy" i „Żona dwóch mężów".

NOWA TOMBOLA: „Mazur" i „Wszystko to żart".

OKO PRASKIE: „Wesołe szaleństwo" i „Irela".

PAN: „Bolek i Lolek".

KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „Cyrk Sarana" i „Pat i Patachon".

PETIT TRIANON: „Armia Ewy" i „Kochaj tylko mnie".

POPULARNY: „Czarne róże" i rewia.

PRAGA: „Nowe Przygody Tarzana" i rewia.

RAJ: „Sztandar Wolności" i „Dolores".

RIALTO: „Żona czy sekretarka".

RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".

RENA: „Jego wysokość całuje" i „Spełnione sny".

ROMA: „Dinky".

ROXY: „Mały marynarz" i aktualności.

SFINKS: „Upiór na sprzedaż".

SOKÓŁ: „Kochany łobuz" i dodatki

SORRENTO: „Burza nad Andami" i „Parada rezerwistów".

STYLOWY: „Grzesznik mimo woli".

STUDIO: „Meyerling".

ŚWIATOWID: „Meyerling".

ŚWIAT: „Indyjscy piechurzy i „W blasku szczęścia".

TON: „Mały marynarz".

UCIECHA: „Pokusa".

UNIA: „Ostatnie dni Pompei" i rewia".

VARIETE: „Legion Nieustraszonych" i „Jego Ekscelencja Subiekt".

RADIO

WTOREK, 22 września 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Piosenki (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: (dla dzieci mł.): „Ogórek dyni, wstydu nie czyni" — obrazek B. Hertza. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Testament" — feliet. prawno-społeczny J. Zieleńczykówny. 12.23 Konc. Sekstetu N. Mańskiej. 13.10 Chwilka gosp. domowego. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka PKO". 16.00 Muzyka kameralna (pł.). 16.45 „Szarża pod Samo-Sierrą" — odczyt wygł. dr. J. Staszewski (z Poznania). 17.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. L. Romanowskiej i Czwórki Radiowej" (refreny) (z Wystawy Radiowej). 18.00 „Listy z Huculszczyzny" — felieton prof. K. Brończyka (ze Lwowa). 18.10 „Pan od przyrody był za granicą" — pogad. St. Sumińskiego dla dzieci st. 18.20 „Życie kult. stolicy". 18.25 Konc. rekl. 19.00 Pogad. aktualna. 19.10 Konc. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. M. Zabejdy - Sumickiego. (tenor). 20.0 Muzyka dwufortepianowa w wyk. St. Dobryszyckiej i Ign. Rosenbauma. 20.30 „Marysieńka" — szkic lit. — T. Boy - Żeleńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „O piętro wyżej" — operetka w 3-ch aktach Ign. Gerta. Libretto A. Lenczowskiego. 22.20 Wiad. sport. 22.35. Utwory skrzypc. odegra M. Neumiller. Przy fortep. T. Ryder (z Łodzi). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Środa, dnia 23 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 8.00 Aud. dla zskół.

11.30 Aud. dla szkół: „Czy to bajka czy nie bajka"—opow. i wier. M. Konopnickiej (dla dzieci mł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka operowa (pł.).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" (część IV-ta). Słuchowisko St. Studnickiego dla dzieci starszych (z Katowic). 16.15 Konc. w wyk. Ork. Wojsk. 1 p. p. Legionów (z Wilna). 16.45 Chór robotniczy „Zjednoczenie" pod dyr. Al. Charuby odśpiewa pieśni (z Łodzi). 17.00 Konc. w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. 17.30 Pieśni szkockie odśpiewa Olga Łada. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.50 „Anegdoty z życia Ibsena" — dr. Wł. Jampolskiego (ze Lwowa). 18.00 Pogadanka społ. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. Małej Ork. P. R. z udz. I. Gadejskiej i J. Hupertowej (duet wokalny) (z Wystawy Radiowej). 20.00 Oktet Squire'a (pł.). 20.30 „Z wądrówek mikrofonu". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. **21.00 Koncert Chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. Dwie etiudy op. 25: cis-moll i Ges-dur, Impromptu — fantazja cis-moll (pośmiertna), Dwa walce op. 64: cis-moll i Des-dur, Dwa mazurki: f-moll op. 7, As-dur op. 39, Polonez cis-moll op. 26.** 21.30 Koncert w wyk. Członków Kameralnego Zespołu Instrumentalnego Krakowskiego Tow. Muz. pod kier. A. Riegera. Transm. z Sali Kamer. Konserwatorium Krak. Tow. Muz. (z Krakowa): W. A. Mozart: Divertimento D-dur, Nr. 11, na zespół smyczkowy, obój i dwie waltornie. R. Strauss: Serenada Es-dur op. 7 na 13 instrumentów. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Koncert Łódzkiej Ork. Salonowej pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Bohaterowie Alkazaru odparli

straszliwy szturm z użyciem benzyny

Daremne wysiłki czerwonych „dynamitardów"

PARYŻ, 20. 9. Havas donosi z Toledo: Przez cały dzień artyleria rządowa ostrzeliwała ruiny Alkazaru oraz siedzibę b. gubernatorstwa wojskowego, którą powstańcy zajęli wczoraj podczas bohaterskiego wypadu.

Dowódca wojsk rządowych gen. Ascensio, który przybył w nocy do Toledo zawezwał strażaków, którym rozkazał polewać stanowiska powstańców benzyną za pomocą węży gumowych. Wywołany w ten sposób pożar miał ostatecznie zgnębić obrońców.

„Milicjanci ludowi" z sikawkami posunęli się pod osłoną ognia aż do samego budynku gubernatorstwa wojskowego, lecz w tej samej chwili powstańcy po krótkim kontrataku odebrali im węże gumowe i zaczęli oblewać benzyną pozycje wojsk rządowych. Powstańcy raz jeszcze odbili atak, ponosząc ciężkie straty. Walka trwa przy nieustannych pożarach, wybuchach granatów i nabojów dynamitowych.

Wojska rządowe zmusiły powstańców do ustąpienia z pięter gmachu, lecz ci obsadzili suteryny i ogniem karabinów maszynowych zmusili wojska rządowe do odwrotu na wczorajsze stanowiska. Po intensywnym bombardowaniu powstańców przez ciężkie działa, obrońcy przerwali ogień.

Toledo w płomieniach

PARYŻ, 20. 9. Havas donosi z Toledo: Przez całą noc miasto stało w płomieniach pomimo deszczu, który padał przez cały wczorajszy dzień. Nad Toledo stoją gęste słupy dymu. Samoloty rządowe latają nad miastem, celem uniemożliwienia lotnictwu powstańczemu przyjścia z pomocą obrońcom Alkazaru.

LONDYN, 20. 9. Reuter donosi, że o godz. 19 powstańcy jeszcze bronili się na ruinach Alkazaru.

Los potomka Kolumba

LONDYN, 20. 9. Reuter donosi z Madrytu: W sprawie walk o Toledo opublikowano bardzo niewiele wiadomości. W dziennikach pojawiło się jedynie doniesienie o „doniosłych wydarzeniach, które nastąpiły wczoraj rano na jednym z frontów w pobliżu Madrytu".

„Milicjanci ludowi" wkroczyli do Alkazaru, lecz musieli się stamtąd wycofać. Nie ulega wątpliwości, że Alkazar nie został dotychczas zdobyty przez wojska rządowe. Również Oviedo i Teruel opierają się „milicji ludowej", pomimo codziennego straszliwego bombardowania.

Zwłoki księcia Veragua, będącego w prostej linii potomkiem Krzysztofa Kolumba, zostały znalezione na ulicy, w jednej z podmiejskich miejscowości w pobliżu Madrytu.

Interwencja dziekana korpusu dyplomatycznego

MADRYT, 20. 9. Ambasador Chili, w charakterze dziekana korpusu dyplomatycznego, poinformował swych kolegów o interwencji mającej na celu uratowanie kobiet i dzieci z Alkazaru. Wychodząc z założenia, że 24-godzinne zawieszenie broni nie może wywrzeć ujemnego wpływu na akcję wojsk rządowych, ambasador wystosował dziś depesze do przewodniczącego rady Ligi oraz do delegatów chilijskiego i hiszpańskiego (którym jest minister spraw zagr. rządu madryckiego del Vayo), z prośbą o uratowanie 900 kobiet i dzieci z Alkazaru i oddanie ich pod opiekę korpusu dyplomatycznego.

Ambasador Chili zawiadomił poza tym korpus dyplomatyczny o zamordowaniu książąt de Veragua i de Vega, ostatnich potomków Krzysztofa Kolumba, którego ród obecnie wygasł. Obaj arystokraci nie zajmowali się nigdy polityką, pozostali w Madrycie i nawet nie ukrywali się.

PARYŻ, 20. 9. Z Burgos donoszą: Wbrew twierdzeniom rządu madryckiego pozostałe przy życiu resztki bohaterskiej obrony Alkazaru trzymają się nadal w niezniszczonych jeszcze sklepieniach fortecy. Gen. Mola oświadczył przedstawicielom prasy, że ogromne mury i skały Alkazaru mogą być zniszczone tylko wtedy, gdy całe miasto Toledo wysadzone będzie w powietrze. Generał jest przekonany, że obrońcy Alkazaru wytrzymają do chwili nadejścia upragnionej od tylu tygodni pomocy.

ABC sportowe

Zwycięstwo i porażka

Z Belgią 78:58, z Węgrami 65,5:70,5

Drugi dzień meczów lekkoatletycznych

Drugi dzień międzypaństwowych meczów lekkoatletycznych Polska — Belgia i Polska — Węgry przyniósł nam pogorszenie punktacji w meczu z Węgrami, co w wyniku przyniosło nam porażkę w stosunku 65,5 — 70,5 pkt. Z Belgią utrzymaliśmy dotychczasowy stan posiadania, to znaczy wygraliśmy w stosunku punktów 78 — 58.

Porażka z Węgrami spowodowana została nieobecnością Lokajskiego i Turczyka w rzucie oszczepem, a następnie niespodziewaną porażką Nojego na 5 km. Zresztą Węgrzy również nie wystąpili w najlepszym składzie.

Najciekawszymi konkurencjami drugiego dnia były biegi 800 m., 5 km. i sztafeta olimpijska.

W biegu na 800 m. zaraz po starcie Kucharski wysunął się na czoło. Węgier Igloi spóźnił się ze startem. Po 200 m. Belg Geeraert minął Kucharskiego, ten jednak ledwie po 20 m. znów wyszedł na czoło. Po 300 m. prowadzili obaj Polacy, Kucharski i Gąsowski, za nimi biegli Belgowie, a na końcu obaj Węgrzy. Czas na 400 m. wyniósł 57 sek. Po 500 m. na drugą pozycję wyszedł Geeraert, tutaj jednak zaatakował go Kucharski i objął prowadzenie, którego nie oddał już do mety. Wspaniale finiszował z przed ostatniej pozycji Węgier Igloi, ale nie mógł już dać rady Kucharskiemu.

Bieg na 5 km. przyniósł nam niespodziewaną porażkę. Noji prowadził aż do 40 m. przed metą i uległ na finiszu znakomicie finiszującemu Simonowi (Węgry). Aż do czterech okrążeń wszyscy zawodnicy biegli razem. Tutaj jednak nastąpił podział na dwie grupy, przy czym w każdej grupie było po jednym z każdej reprezentacji. 2 km. przebył Noji w czasie 5:50, na 3 km. miał czas 8:53, a na 4 km. 11:57,4. Po pięciu okrążeniach od drugiej grupy oderwał się Duplicki, pozostając w tyle. Po 8 okrążeniach Duplicki miał już pół okrążenia straty do Nojego. Na 950 m. przed metą odpadł z czołówki Belg Rumst. Na ostatniej prostej Simon zaatakował Nojego i wspaniale finiszując, minął go, przerywając pierwszy taśmę.

Wiele emocji przyniosła sztafeta olimpijska. Po pierwszej zmianie wszystkie trzy sztafety szły jeszcze razem. Na 200 m. Węgier Kovacs zdobył sobie już 8 metrów przewagi nad Zasłoną a 10 m. nad Belgiem. Węgier Wadas otrzymał 8 m. przewagi nad Śliwakiem. Kiedy Kucharski otrzymał pałeczkę, Węgier miał już jakieś 10 m. przewagi, rozwijając znakomite tempo. Na 250 m. przed metą Kucharski z trzeciego miejsca wysunął się na drugie i zaczął zbliżać się do Węgra. Pięknie finiszując, minął on wyczerpanego Igloi.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

200 m.: 1) Guthy (Belgia) 22,6. — 2) Śliwak (Polska) 22,7. — 3) Zasłona (Polska) 22,8. — 4) Thelisman (Belgia) 23,2. — Węgrzy w tej konkurencji udziału nie brali.

800 m.: 1) Kucharski (P) 1:53,8 — 2) Igloi (W) 1:53,9. — 3) Geeraert (B) 1:54,9. — 4) Gąsowski (P) 1:55. — 5) Rathony (W) 1:55,5. — 6) Verhaert 5(B) 1:55,6.

110 m. przez płotki: 1) Szabo (W) 15,6 sek. — 2) Bosmans (B) 15,7. — 3) Binet (B) 15,8. — 4) Levente (W) 15,8. — 5) Niemiec (P) 15,9. — 6) Owens (P) 17.

Skok w dal: 1) Hanke (P) 7,13 m. 2) Dombovari (W) 6,98. — 3) Pławczyk (P) 6,91. — 4) Nagy (W) 6,86.5. 5) Binet (B) 6,82. — 6) Chartier (B) 6,14.

Rzut dyskiem: 1) Donogan (W) 46,19 m. — 2) Jorsza (W) 43,51. — 3) Fiedoruk (P) 43,17. — 4) Gerutto (P) 41,44. — 5) Vos (B) 39,76. — 6) Van den Voorde (B) 38,03.

5000 m.: 1) Simon (W) 14:49,4 (nowy rekord węgierski). — 2) Noji (P) 14:50,0. — 3) Van Rumst (B) 15:11. — 4) Kelen (W) 15:20. — 5) Schroeven (B) 15:25,2. — 6) Duplicki (P) 15:33.

Sztafeta olimpijska: 1) Polska (Trojanowski, Zasłona, Śliwak, Kucharski) w czasie 3:13,8 (nowy rekord Polski). 2) Węgry (Gyenes, Kovacs, Vadas, Igloi) 3:14. — 3) Belgia (Guthy, Thelisman, Bosmans, Verhaert) 3:20,8.

Rzut oszczepem: 1) Varszegyi (W) 67,27 m. — 2) Makkai (W) 59,70. — 3) Wojtkiewicz (P) 56,47. — 4) H. Herremans (B) 54,75. — 5) Pławczyk (P) 53,53. — 6) J. Herremans (B) 51.00

———000———

Z frontu bojów ligowych

Ruch dalej na czele

WARSZAWIANKA — LEGIA 2:1

Na boisku Warszawianki odbył się mecz ligowy gospodarzy z Legią. Zwyciężyła Warszawianka 2:1. Do przerwy wynik 2:0. Warszawianka wygrała zasłużenie, gdyż przeważała w pierwszej połowie meczu oraz w pierwszej części po przerwie. Lekka przewaga Legii pod koniec meczu nie została wyzyskana cyfrowo. Bramki dla Warszawianki zdobyli: Kniola i Saks, dla Legii zaś Rajdek.

RUCH — DĄB 2:1

Mistrzowska drużyna Polski, śląski Ruch, rozegrała na swoim boisku w Wielkich Hajdukach mecz z beniaminkiem ligi, Dębem, zwyciężając 2:1. Pierwsza połowa meczu była pod znakiem przewagi Ruchu, co uwidoczniło się w zdobytych przez niego dwóch bramkach. Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek i Wilimowski, dla Dębu zaś Koszecki.

WISŁA — ŁKS 2:0

Ligowy mecz Wisły z ŁKS-em, rozegrany w Łodzi, przyniósł zwycięstwo Wiśle w stosunku 2:0. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy. Bramki zdobyli: Filek i Łyko.

GARBARNIA — POGOŃ 3:1

Garbarnia gościła w Krakowie lwowską Pogoń, zwyciężając ją 3:1. W pierwszej części meczu przewagę miała Pogoń, co uwidoczniło się w zdobytej przez nią bramce. Natomiast po zmianie pól inicjatywę przejęła Garbarnia, która już w pięć minut zdobyła dwie bramki ze strzałów Skóry. Trzecią bramkę dla Garbarni zdobył Mazurek I.

ŚLĄSK — WARTA 4:2

W Poznaniu, na boisku Warty odbył się mecz gospodarzy ze Śląskiem. Mecz przyniósł niespodziewane zwycięstwo drużyny śląskiej. Do przerwy Śląsk zdobył dwie bramki ze strzału Goda i Michalskiego. Po przerwie bramki dla Warty zdobyli: Szerfke i Kryszkiewicz. W tej części gry, a było to w 13-ej minucie, wynik meczu jest 2:2. W minutę jednak potem God zdobył znów przewagę dla Śląska, a Więcek podwyższył wynik do 4:2.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych rozgrywkach w tabeli ligowej nastąpiły tylko nieliczne zmiany. Leaderem był Ruch, podczas gdy tabelę zamyka Legia. Zwycięstwo Warszawianki nad Legią, przy jednoczesnej porażce Pogoni z Garbarnią, wysunęło Warszawiankę na czwarte miejsce.

	gier	pkt.
1) Ruch	13	18:8
2) Garbarnia	13	17:19
3) Wisła	13	16:10
4) Warszawianka	13	15:11
5) Pogoń	13	13:13
6) Ł. K. S	13	12:14
7) Warta	13	12:14
8) Śląsk	13	11:15
9) Dąb	13	10:16
10) Legia	13	6:20

Ruch wyjeżdża

do Francji i Niemiec

Trzykrotny mistrz Polski Ruch otrzymał zaszczytne zaproszenie do Francji na 5 spotkań od Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Ruch zaakceptował propozycję i wyjedzie w okresie od 8—22 listopada.

Mistrz Polski rozegra we Francji 5 spotkań, cztery z reprezentacjami polskich klubów we Francji, ostatnie w Paryżu z mistrzem Francji.

Klub sportowy Ruch otrzymał poza tym zaproszenie na wyjazd do Niemiec w okresie nowego roku. Ruch ma rozegrać w Niemczech trzy

Naukowe badania ziem wschodnich

z udziałem czynników rządowych i wojskowych

Czy będzie przeprowadzona melioracja Polesia?

Wczoraj na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął się pierwszy zjazd sprawozdawczo - naukowy, poświęcony naukowym badaniom polskich ziem wschodnich.

Na zjazd przybyli: min. spraw wojskowych - gen. Kasprzycki, przewodniczący komisji naukowych badań ziem wschodnich, minister oświaty prof. Świętosławski, przedstawiciele poszczególnych ministerstw, wyższych uczelni, towarzystw i instytucyj naukowych, społecznych i gospodarczych etc.

Otworzył zjazd, zagajając obrady krótkim przemówieniem min. Kasprzycki.

Przewodnictwo zjazdu objął p. min. Świętosławski w otoczeniu asesorów rektora uniwersytetu wileńskiego b. min. W. Staniewicza, prof. F. Bujaka, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Antoniewicza oraz dyr. Paprockiego. Na przemówienie min. Kasprzyckiego odpowiedział w imieniu Uniwersytetu Warszawskiego p. rektor prof. Antoniewicz. Po przemówieniu prof. Antoniewicza p. Stefan Rychłowski, kierownik biura melioracji Polesia w min. roln. i ref. roln. odczytał referat na temat „Problem melioracji Polesia".

Referent rozpoczął od szczegółowego omówienia warunków terenowych Polesia. Następnie przedstawił jego strukturę rolną, wreszcie scharakteryzował możliwości melioracyjne.

Z wywodów prelegenta wynikało, że największą trudnością jest brak środków na podjęcie tak olbrzymiego zadania, co jednak można pokonać przez opracowywanie go i wykonywania stopniowe.

Po tym referacie p. min. Świętosławski zamknął plenarne posiedzenie zapraszając obecnych na zebraniu specjalistów w zakresie tematu, poruszonego przez referenta, by uwagi swe zgłosili do biura komisji.

Po przerwie odbyły się obrady sekcji humanistycznej z referatem dr. T. Henzla n. t. „Struktura rasowa zachodniego Polesia", oraz sekcji gospodarczej z referatem doc. dr. Gumińskiego n. t. „Klimat Polesia z punktu widzenia potrzeb rolnictwa".

Wieczorem p. rektor prof. Wł. Antoniewicz podejmował uczestników zjazdu herbatką w salonach kamienicy Ks. Ks. Mazowieckich na Starym Mieście.

W środę przyjadą

kpt. Janusz i por. Brenk

MOSKWA, 20. 9. W niędzielę złożyli bawiący w Moskwie kpt. Janusz i por. Brenk, w towarzystwie attache wojskowego płk. dypl. Zaborowskiego, wizyty: naczelnikowi sowieckiego lotnictwa cywilnego Tkaczowowi, jego zastępcy Syrokiemu oraz naczelnikowi centralnego aeroklubu sowieckiego Dejczowi. Płk. Zaborowski złożył podziękowanie sowieckim władzom lotniczym oraz tym wszystkim, którzy brali udział w poszukiwaniach i okazali pomoc naszym aeronautom.

Kpt. Janusz i por. Brenk wyjeżdżają z Moskwy do Warszawy w poniedziałek wieczorem.

Dymsza w Królewcu

a Budrys w Nowym Jorku

RYGA, 20. 9. (ATE). Z Kowna donoszą: Dotychczasowy generalny konsul litewski w Królewcu Budrys, został przeniesiony na takież stanowisko do Nowego Jorku. Na miejsce jego wyznaczono radcę poselstwa litewskiego w Rydze p. Dymszę.

Bandyci wymordowali

rodzinę włamywacza wiejskiego

KRAKÓW, 20. 9. Późnym wieczorem we wsi Niezdowie pow. myślenickiego, - do mieszkania miejscowego młynarza Markusa Goldfingera wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Zażądali oni od zebranej przy kolacji rodziny Goldfingerów wydania posiadanych pieniędzy. Gdy im odmówiono, bandyci strzałami zabili żonę Goldfingera, jego 2 córki i syna oraz służącą. Nadto ciężko ranni zostali właściciel młyna oraz służący, których przewieziono do szpitala.

Na miejsce zbrodni przybyły władze, które wszczęły śledztwo.

Do Montrealu zawinął

motorowiec „Piłsudski"

MONTREAL, 20. 9. Dziś zawinął tu m/s „Piłsudski", witany entuzjastycznie przez 7-tysięczny tłum Polaków ze wszystkimi konsulami polskimi w Kanadzie.

Na spotkanie statku polskiego wyleciała eskadra samolotów. Przybijający do portu statek obrzucono kwiatami.

Tragiczny plon niedzieli

Trzy samobójstwa

19-letni malarz, Kazimierz Kaczmarczyk (bezrobotny i bezdomny) zatruł się ługiem.

W domu przy ul. Sapieżyńskiej nr. 7 powiesił się, z powodu złych warunków materialnych, 22-letni furman, Zygmunt Właczkowski. Lekarz stwierdził śmierć.

Przy ul. Marszałkowskiej 59, zatruł się nieznaną substancją student Sobiesław D., któremu zastosowano jedynie płukanie żołądka. Powodu zamachu samobójczego nie ustalono.

Wypadki

ZDERZENIE

Na szosie pod Raszynem wpadł samochodem nr. W. 24163, Jan Idziak (Wilcza 46), na jadący motocykl nr. W. 15950 prowadzony przez Wacława Małczyńskiego (Winnicka 8). Małczyński uległ licznym ciężkim obrażeniom ciała i ranom twarzy

ZMIAŻDŻENIE RĘKI

Bogumił Gajewski z Warki usiłował skoczyć na stacji do pociągu. Gajewskiemu w tej chwili pośliznęła się noga i wpadł pod pociąg. Koła zmiażdżyły nieszczęśliwemu prawą rękę.

Walasiewiczówna zwycięża

4 razy w Poznaniu

Zawody lekkoatletyczne pań w Poznaniu, zorganizowane przez POZLA zgromadziły ponad 2000 widzów. Wbrew zapowiedziom nie stanęła do zawodów Wajsówna.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m.: 1) Walasiewiczówna (Warszawianka) 8 sek., 2) Chrzanowska (W) 8,1, 3) Staruszkiewiczówna (So. Grudziądz).

100 m.: 1) Walasiewiczówna 13 sek., 2) Chrzanowska 13,2, 3) Gawrońska (Sok. Grudz.).

Kula: 1) Walasiewczówna 11,14, 2) Sadowska (W) 11.07, 3) Gackowska (Sok. Grudz.) 10.63.

Skok w dal: 1) Wiśniewska (Sok. Gr.) 4.94 (rekord Pomorza), 2) Swiderska (AZS Poznań) 4.93 i ½, 3) Chrzanowska 4.84.

Dysk: 1) Krzyżańska (Warta) 36.38 (rekord okr. poznańskiego), 2) Gackowska 35.12 3) Walasiewiczówna 34.58.

Skok wzwyż: 1) Duninówna (W.) 1.35, 2) Staruszkiewiczówna 1.35, 3) Lautówna (Sok. Pozn.) 1.30.

Oszczep: 1) Walasiewiczóna 33.05, 2) Chrzanowska 30.82, 3) Krzyżańska

Cracovia remisuje ze Śmigłym

0:0 w Wilnie

Rozegrany w Wilnie międzygrupowy mecz o wejście do ligi pomiędzy Cracovią a Śmigłym zakończył się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym 0:0.

Pierwsza połowa wykazała raczej lekką przewagę Wilnian. Śmigły często gości pod bramką Cracovii, ale jego napastnicy są zupełnie bezradni po przejściu pola karnego. Wilnianie stosują system gry półgórnej, który wyraźnie nie odpowiada gościom. Mimo niewątpliwej przewagi technicznej Cracovii, nie mogą sobie oni poradzić z niesłychanie ambitnie i ofiarnie grającą drużyną wileńską.

Po przerwie, odrazu na początku, obrońca Cracovii Stanek skręcił nogę i od tego czasu krakowska drużyna grała w dziesiątkę. Mimo wysiłków obu drużyn, wynik bezbramkowy nie ulega zmianie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor — Aleje Jerozolimskie 3a, I piętro. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.